WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, CZWARTEK, 24 KWIETNIA 1947 R. Nr 110 (855)

Dziś W NUMERZE

Korespondencja własna z Moskwy o ostatnich dniach Konferencji

Reportaż: Na tropach U.P.A. Tam, gdzie poległ gen. Świerczewski

Debata w D.R.N. o koloniach letnich, mieszkaniach dla nauczycieli i lekarzach

8 stron

Głos Z.N.P.

Mamy dziś 23 kwietnia. Za dwa dni — 25 kwietnia — upływa ostatni termin ujawniania się dla ludzi związanych z reakcyjnym podziemiem. Z amnestii i możności ujawnienia się skorzystało, podług ostatnich opublikowanych dotąd danych, około sześćdziesiąt tysięcy osób. Akcja ujawniania sama objęła już blisko czterdzieści tysięcy.

Dziesiątki tysięcy ludzi, którzy błąkali się po manowcach przestępstwa, wróciły do normalnego, spokojnego życia. Jest to fakt niezwykle pozytywny nie tylko ze stanowiska ich samych i ich najbliższych, lecz także całego narodu, całego społeczeństwa. Musi on przynieść poważne odprężenie, poważne rozładowanie atmosfery politycznej na szeregu odcinków.

Na jednym z odcinków niezbędna jest szczególnie intensywna akcja. Chodzi o odcinek młodzieży, zwłaszcza młodzieży szkolnej. Szereg przyczyn złożyło się na to, że młodzież ta stała się w dość poważnym stopniu terenem harców reakcyjnych spiskowców. Stała się — ku zgubie przede wszystkim własnej, gdyż podziemie nie tylko paczy charakter tej młodzieży, nie tylko prowadzi ją drogami zdziczenia i przestępstwa, ale zamyka przed nią wszelkie drogi na przyszłość, robi z młodych ludzi — wykolejeńców. Wpływy reakcyjne wśród młodzieży szkolnej są niebezpieczeństwem dla przyszłości narodu, przyszłości, której przecież właśnie ta młodzież ma być współbudowniczym.

Toteż z pełnym uznaniem przyjąć trzeba wezwanie Związku Nauczycielstwa Polskiego, który w deklaracji ogłoszonej za pośrednictwem Polskiej Agencji Oświatowej pisze m. inn.:

Reakcyjne ośrodki kierujące akcją podziemia, nie licząc się z ogólnie przyjętymi zasadami etyki społecznej, wykorzystały w sposób bezceremonialny brak politycznego uświadomienia młodzieży i jej nabytą w okresie okupacji skłonność przeciwstawiania się władzy. Nie oszczędzono przy tym i młodzieży szkolnej.

Ustawa amnestyjna ma — zwłaszcza na tym odcinku — przyczynić się do radykalnego uzdrowienia stosunków.

ZNP nałożył obowiązek organizacyjny na swych członków, by sami rozważyli i wskazali młodzieży, jakie konsekwencje płynąć mogą z nieujawnienia się lub z tak zwanego ujawnienia połowicznego, które zachodzi w tym wypadku, gdy ujawniający się zataił posiadanie broni lub zdał ją częściowo.

Dziś, gdy ustawa amnestyjna daje możność powrotu błądzącym politycznie do pozytywnej pracy i złączenia swych wysiłków nad odbudową kraju w narodowym zespole. ZNP uprzedza przed niewątpliwą lekkomyślnością niewykorzystania tej okazji, danej przez władzę państwową dla zerwania dotychczasowej więzi z podziemiem.

Mądre to i mężne słowa. Warto, aby nad nimi zastanowili się wszyscy członkowie ZNP — wychowawcy naszej młodzieży, by nad nimi zastanowili się rodzice tej młodzieży. Czasu już zostało mało, bardzo mało. Wszystkiego — dwie doby.

WIELKI NAPŁYW UJAWNIAJĄCYCH SIĘ

W KOMISJACH AMNESTYJNYCH

W ostatnich dniach Warszawskie Komisje Amnestyjne notują szczególnie wielki napływ ujawniających się członków podziemia.

Ostatnio przed Komisją Amnestyjną przy Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego Warszawa — Miasto, ujawnił się m. in. prezes Rady Starszych nielegalnego Narodowego Związku Młodzieży Polskiej ps. „Jak". Zgłosiła się również liczna grupa ROAK z działającego w pow. Bionie pod Warszawą oddziału „Wichury" z drużynowym ps. „Ryś" oraz sekcyjnymi ps. „Lis" i ps. „Witold".

Wśród licznych członków WIN ujawnili się: zastępca dowódcy ochrony komendanta głównego WIN Ożoga ps. „Czerny", komendant żandarmerii WIN z Hrubieszowskiego, ps. „Żwir", mający na sumieniu wykonanie około 10 wyroków śmierci, dow. plutonu z Hrubieszowa ps. „Ucho" i „Wilk", dowódca drużyny z Lublina ps. „Rusałka" i wielu innych.

Spośród członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego ujawnili się m. in.: instruktorka, ps. „324", dowódca plutonu, ps. „1763", sanitariuszka, ps. „330" i inni.

Przed Komisją Amnesyjną przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie w dniu 22 bm. ujawnił się komendant ośrodka ROAK z Jasieńca, pow. Grójec, ps. „Wicher" wraz ze swymi podwładnymi. Ujawnili się też pozostali członkowie z grupy Lancy (ROAK) z Pruszkowa, ps. „Gwiazdor", „Tamandra", „Tajfun" i „Dżems".

Tegoż dnia ujawnił się komendant IV rejonu ROAK z Biłgoraja, ps. „Prut" i „Tatry", oficer szkoleniowy WIN z Łomży, ps. „Bzura", zastępca dowódcy NSZ bojowki „Motora" z Płońska, ps. „Bohdan", dowódca plutonu ROAK z Lublina, ps. „Krywań" i wielu innych.

Odezwa pierwszomajowa

Światowej Federacji Związków Zawodowych

PARYŻ, 22.4. (PAP). — W związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja, Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła odezwę, w której zwraca się z apelem do wszystkich robotników niezrzeszonych, by w imię obrony demokracji i pokoju wstąpili do szeregów Federacji. Federacja liczy obecnie 71 milionów członków.

Wzywając wszystkich członków związków zawodowych we wszystkich krajach do obrony swych praw, odezwa wysuwa następujące hasła:

1) Usunięcie wyzysku i dyskryminacji społecznej lub gospodarczej we wszystkich postaciach.

2) Równe płace dla wszystkich robotników i pracowników o tych samych kwalifikacjach, nie wyłączając kobiet i młodocianych.

3) Zastosowanie w praktyce zasady pełnego zatrudnienia oraz ustalenia płac gwarantujących pokrycie niezbędnych potrzeb.

4) Coroczne płatne urlopy.

5) Wolność słowa, zgromadzeń i zrzeszeń.

6) Całkowite wykorzenienie faszyzmu.

7) Przeprowadzenie radykalnej denazifikacji w Niemczech oraz demokratyzacji w Japonii.

8) Dostarczenie, wszystkimi środkami dostępnymi dla związków zawodowych — pomocy narodom uciemiężonym w Hiszpanii i w Grecji, oraz wszystkim innym, które walczą o swe prawa demokratyczne i o powstanie i zorganizowanie związków zawodowych.

W sprawie licznych strajków, które miały miejsce po wojnie odezwa Federacji stwierdza, że w wielu wypadkach rządy występowały brutalnie przeciwko strajkującym. Strajki w wielu wypadkach wywołane zostały trudnymi warunkami, w których znajdują się robotnicy. Reformy, których domagają się robotnicy pod względem warunków pracy, w wysokości płac, podniesienia stopy życiowej — w wielu krajach nie zostały uwzględnione. W niektórych krajach, wprowadzone zostały ustawy wymierzone przeciwko ruchom robotniczym oraz związkom zawodowym.

Odezwa dodaje, że mimo wszystko międzynarodowy ruch zawodowy rozwija się pod egidą Światowej Federacji Związków Zawodowych i zdobywa coraz szersze rzesze pracujących we wszystkich krajach.

Francja jako „ubogi krewny"

„Humanite" o zawartym porozumieniu węglowym

PARYŻ, 22.4. (Obsł. wł.). — „Humanite" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony porozumieniu węglowemu, jakie zawarte zostało w Moskwie między USA, Anglią i Francją.

Pierre Courtade, autor artykułu pisze, że porozumienie to czyni z Francji „ubogiego krewnego" „Bloku Zachodniego" i zapytuje się, co było przyczyną tego ,że Francja zgodziła się na przyjęcie podobnych warunków".

„Porozumienie to — pisze dalej gazeta — nie da Francji możliwości wyrównania swego deficytu węglowego. W każdym bądź razie — kończy Courtade — w najbliższym czasie nie otrzymamy nic, a przyszłość też stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Senat USA zatwierdził

projekt pomocy dla Grecji i Turcji

WASZYNGTON, 22.4 (PAP). Senat zatwierdził program prezydenta Trumana w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji.

Akademia ku czci

gen. Świerczewskiego

NOWY JORK, 22.4. (PAP). W Domu Robotniczym w Nowy mJorku odbyła się akademia żałobna dla uczczenia pamięci gen. Świerczewskiego, zorganizowna przez stowarzyszenia robotnicze Polonia, w której wzięło udział wiele tysięcy osób.

Prezes Polonii — Gebert złożył w swoim przemówieniu hołd pamięci Wielkiego Bojownika o wolność.

Przedstawiciele Funduszu Pomocy Dzieciom

odwiedzą wkrótce Polskę

NOWY JORK, 22.4. (PAP). — Przewodniczący Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, dr Ludwik Reichman, udaje się do Europy w celu przeprowadzenia pertraktacji w sprawie udziału państw europejskich w tej organizacji. Dr. Reichman podczas swego 4-tygodniowego pobytu w Europie, odwiedzi Paryż, Genewę i Warszawę.

W przyszłym tygodniu udaje się do państw europejskich, z ramienia Funduszu Pomocy Dzieciom, wiceprzewodnicząca Federalnego Biura Opieki nad Dziećmi w Stanach Zjednoczonych, dr Marta Eliot, w celu dokonania objazdu państw zniszczonych przez wojnę. W pierwszym rzędzie dr Eliot odwiedzi Polskę.

Anglia zabiega o nową pożyczkę

w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie

Rozpaczliwe próby zrównoważenia budżetu

LONDYN, 22.4. (PAP). — Pogłoski o nowej pożyczce amerykańskiej dla Wielkiej Brytanii zdają się znajdować swe potwierdzenie.

Otwarcie omówił tę sprawę jedynie „Daily Worker". Również informacje z Ameryki głoszą, że pogłoski na ten temat utrzymują się na tamtejszym terenie. Foreign Office pogłosek tych dotychczas nie potwierdził.

W kołach ekonomicznych panuje wrażenie, że minister Dalton stara się rozpaczliwie przez takie zarządzenia, jak nowe podatki na tytoń itp. przedłużyć termin całkowitego wyczerpania pierwszej pożyczki amerykańskiej.

Przewiduje się jednak, że w obecnej sytuacji nawet przy zastosowaniu radykalnych środków zapobiegawczych pierwsza pożyczka amerykańska zostanie wyczerpana do roku przyszłego. Koła oficjalne usiłując zaprzeczyć pogłoskom na temat nowej pożyczki twierdzą, że w każdym razie pożyczka taka nie jest jeszcze kwestią palącą, choć nie wyklucza się ewentualnych rokowań w tej sprawie.

Powtarzanie się tego rodzaju zaprzeczeń i jednoczesnych sugestii świadczyłoby o tym, że — jak podał „Daily Worker" — istotnie podjęto już w Londynie próby rozmów z ambasadorem amerykańskim na temat nowej pożyczki i że próby te na razie zawodzą.

„Financial Times" podaje od swego korespondenta politycznego niezbyt przekonywujące zaprzeczenie pogłoskom o nowej pożyczce, ale w artykule redakcyjnym sugeruje, że rozmowy na ten temat rzeczywiście się odbywają.

Pismo zastanawia się nad kwestią, co uczyni Wielka Brytania, gdy skończy się topniejąca z dnia na dzień pierwsza pożyczka amerykańska. Zdaniem pisma, obecne ograniczenia i redukcje wydatków są już ostateczne i dalsze przeciąganie struny jest niemożliwe.

W końcu pismo domaga się odpowiedzi, czy są obecnie prowadzone ze Stanami Zjednoczonymi lub Kanadą rokowania na temat nowej pożyczki, czy też nie, dodając: „Jeżeli rozmowy takie nie są prowadzone, to najwyższy czas, by je już rozpocząć".

Henry Wallace przybył do Paryża

powitany przez wybitne osobistości polityczne

PARYŻ, 22.4.47 (Obsł. wł.) — Były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Henry Wallace przybył dziś w godzinach popołudniowych samolotem z Kopenhagi do Paryża. Na lotnisku powitali go Pierre Cot, Jacques Duclos i Marcel Cachin w imieniu partii komunistycznej, Lucien Vogel i Pierre Andre Weill z komitetu „Francja — Ameryka", William Greenly, przewodniczący komitetu weteranów amerykańskich, profesor Girard — przewodniczący „Francuskiego Komitetu dla akcji w duchu Roosevelta i Wallace'a", szereg osobistości z ruchu zawodowego i inni.

Wallace opuści Francję w najbliższy piątek, udając się do Stanów Zjednoczonych. W czasie swego krótkiego pobytu w Paryżu odbędzie on rozmowy z przedstawicielami różnych partii, a mianowicie: MRP, socjalitów i komunistów. Premier Ramadier odbędzie w czwartek o godzinie 3 popołudniu konferencję z Wallacem.

Ostatnie wiadomości

MOSKWA. W dniu 22 kwietnia minister spraw zagranicznych ZSRR. Mołotow, przyjął posła szwedzkiego, Rolfa Ragnarssona Surmana, który w najbliższym czasie przedstawi swe listy uwierzytelniające przewodniczącemu prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

PRAGA. Generał czeski, Klecenda, uniewinniony przez trybunał narodowy z zarzutu współpracy z nieprzyjacielem, popełnił samobójstwo, wyskakując z okna i poniósł śmierć na miejscu. Generał miał jeszcze stanąć przed sądem wojskowym.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że żona prezydenta Węgier, pani Tildy, udaje się w środę z wizytą do Stanów Zjednoczonych.

PRAGA. Dnia 21 bm. rozpoczął się przed trybunałem narodowym w Pradze przewód sądowy przeciwko b. szefowi sztabu armii czechosłowackiej, gen. Gajdzie, któremu akt oskarżenia zarzuca działalność faszystowską przed wkroczeniem Niemców do Czechosłowacji.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Rio de Janeiro, że uzbrojony oddział policji opieczętował lokal partii komunistycznej w Alagors-Maceio.

NOWY JORK. W związku ze strajkiem telefonistów w Detroit doszło do zajść. Dwie osoby zostały ranne. Aresztowano 22 strajkujących.

WIEDEŃ. Austriackie ministerstwo sprawiedliwości, podało do wiadomości, że b. hitlerowski prezydent Wiednia — Franz Richter, uciekł z więzienia. Richter należał do oddziału więźniów zatrudnionych na ulicach Wiednia i funkcjonariusz policyjny, odpowiedzialny za nadzór nad nim, został aresztowany.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Lizbony ,że w wyniku żądań wysuniętych przez rząd madrycki wobec rządu portugalskiego 4 doradcom pretendenta do tronu hiszpańskiego, Don Juana, otrzymało nakaz opuszczenia Lizbony.

Konferencja aktywu PPR i PPS w Krakowie

Referat wicemarszałka Sejmu tow. Zambrowskiego

W sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyła się konferencja działaczy wojewódzkich PPR i PPS.

Zebranie otworzył przewodniczący WK PPS dr Drobner, zapraszając do prezydium wicemarszałka Sejmu tow. Zambrowskiego, wojewodę Pasenkiewicza i sekretarzy wojewódzkich komitetów obydwóch partyj robotniczych.

Wicemarszałek, tow. Zambrowski, członek KC PPR, zobrazował sytuację polityczną w kraju, po zwycięstwie wyborczym stronnictw demokratycznych, podkreślając znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Omawiając zagadnienia gospodarcze, tow. Zambrowski wyjaśnił przejściowe trudności gospodarcze, powstałe na tle zakończenia dostaw UNRRA, opóźnienia dowozu zboża i surowców, wywołanego zamarznięciem portów. Dużą rolę gra tu rozsiewanie wrogich pogłosek o wymianie pieniędzy, które doprowadziły do tezauryzacji zboża przez rolników.

Mówca przedstawił następnie wysiłki i zamierzenia Rządu, zmierzające do dalszej stabilizacji i poprawy warunków gospodarczych.

W sprawach organizacyjnych prelegent omówił zagadnienie jednolitego frontu obu partyj robotniczych oraz perspektywy powstania jedności organicznej, w wyniku zbliżenia się na polu teoretycznym i upodabnianiu się obu partyj pod względem organizacyjnym.

Po referacie wicemarszałka Sejmu, tow Zambrowskiego, zabrał głos poseł Bolesław Drobner, który zajął się przede wszystkim zagadnieniem układania się współpracy pomiędzy obydwiema partiami robotniczymi.

W dyskusji wzięli następnie udział: prof. Sieradzki, tow. tow. Lapot, Kowalczyk, Sołtan i inni działacze obu partyj, omawiając tezy poruszone w referatach.

Sojusz polsko-radziecki

Zaporą przeciw odrodzeniu się imperializmu niemieckiego

MOSKWA, 22.4. (PAP). — Z okazji II rocznicy podpisania paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a ZSRR, rozgłośnia moskiewska podkreśla w swym komentarzu, że w ciągu dwóch lat Związek Radziecki dał wiele dowodów, iż twardo stoi na gruncie układu z dnia 21.4.1945.

Związek Radziecki udzielił Polsce całkowitego poparcia na konferencji poczdamskiej, gdzie ostatecznie ustalono granice Polski nad Odrą i Nisą. W ubiegłym roku na znane przemówienie ministra Byrnesa w Stuttgarcie padła odpowiedź Mołotowa i nastąpiło ponowne oświadczenie Generalissimusa Stalina, stwierdzające, że zachodnie granice Polski są ostateczne.

Ostatnio, gdy na konferencji moskiewskiej wypowiedziane został oświadczenia, zmierzające do rewizji uchwał poczdamskich w sprawie granicy polsko - niemieckiej — minister Mołotow podkreślił kilkakrotnie, że granica polsko - niemiecka ustalona została definitywnie i że nie może się stać przedmiotem dyskusji.

Za polityką przyjaźni i współpracy z Polską i za układem polsko-radzieckim wypowiada się całe społeczeństwo radzieckie. Narody radzieckie widzą w przyjaźni z Polską potężny czynnik solidarności narodów słowiańskich, który uniemożliwi odrodzenie imperializmu niemieckiego.

Świat w ciągu doby

Widmo kryzysu

„Stany Zjednoczone postanowiły udzielić pomocy niektórym krajom. Będziemy w stanie udzielić tej pomocy jedynie pod warunkiem, że same Stany Zjednoczone zachowają prosperity" — oświadczył w swoim ostatnim przemówieniu prezydent Truman.

Wiemy, że „pomoc amerykańska" w interpretacji reakcyjnych kół USA to przede wszystkim pomoc dla reakcji w poszczególnych krajach, to broń i amunicja, czołgi i samoloty bojowe dla reakcyjnych rządów greckiego czy tureckiego. Ale to wszystko kosztuje. Kosztuje o wiele więcej, niż UNRRA, więcej, niż konserwy i papierosy, więcej niż ubrania i urządzenia techniczne dla odbudowy.

Jest jasne, że poważniejsze trudności gospodarcze wewnątrz Stanów Zjednoczonych, muszą się odbić na rozmiarach i zasięgu tej swoistej „pomocy". O ile w Stanach Zjednoczonych nastąpi kryzys, „pomoc" stanie pod znakiem zapytania.

Tymczasem właśnie oznaki zbliżających się trudności są coraz wyraźniejsze. Widzi je niewątpliwie prezydent Truman, kiedy oświadcza: „Nasz horyzont gospodarczy nie jest zupełnie jasny, a ciężkie chmury zaciemniają przyszłość". I dlatego apeluje do wielkiego kapitału amerykańskiego, aby nieco złagodził swoje apetyty, apeluje do przemysłowców amerykańskich, aby powstrzymali nie pohamowany wzrost cen. Znaczy to mniej więcej tyle, co prawić wilkom kazania o dobrodziejstwach wegetarianizmu.

Spuścizna Roosevelta, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i w dziedzinie polityki zagranicznej, ulegla likwidacji. „New Deal" — „Nowy Ład" został uroczyście pogrzebany przy akompaniamencie radosnych okrzyków całej reakcji amerykańskiej. Zniesiono OPA, kontrolę cen, ostatnią barierę na drodze, która wiedzie nieuchronnie do anarchii, do kryzysu. Kryzys ekonomiczny — to, w dalszych konsekwencjach niepowodzenia w polityce zagranicznej. To poważne pokrzyżowanie planów imperialistycznej ekspansji.

Czy ta mało zachęcająca perspektywa, którą ukazało przemówienie Trumana, otrzeźwi najbardziej wojownicze elementy wielkiego kapitału amerykańskiego? Trudno to przewidzieć. W każdym razie nawet czołowi politycy, którzy ulegają tym elementom, zmuszeni są wyrzec się przysłowiowego amerykańskiego optymizmu w ocenie perspektyw własnej polityki. W interesie pokoju, w interesie Stanów Zjednoczonych i w interesie całego świata leży aby wielki naród amerykański wyciągnął z tego właściwe wnioski.

—«o»—

Odczyt Harolda Laski'ego
w Pradze

LONDYN, 22.4 PAP). Agencja Reutera donosi z Pragi, że profesor Harold Laski w odczycie wygłoszonym na uniwersytecie, podkreślił konieczność porozumienia między ZSRR, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi dla zapewnienia pokoju świata. Podkreślił on, że Związek Radziecki nie chce konfliktu. Przy dobrej woli uda się przezwyciężyć wszelkie przeszkody na drodze ku porozumieniu.

Delegacja Zw. Zaw.
Czechosłowacji odjeżdża do Moskwy

PRAGA, 22.4 (PAP). Dnia 24 bm. udaje się do Związku Radzieckiego delegacja czechosłowackich związków zawodowych, w celu zapoznania się z radzieckim ruchem zawodowym. Delegacja weźmie również udział w uroczystościach 1-majowych w Moskwie.

Nowy wybuch
w mieście Texas

NOWY JORK, 22.4 (PAP). W tydzień po strasznej katastrofie, która nawiedziła miasto Texas, wybuchł tam znowu pożar w składzie saletry, powodując eksplozję. Nad miastem unoszą się kłęby dymu. Liczba ofiar na razie nie jest znana.

200 dzieci powodzian
wyjedzie do Danii

Centralny Komitet Opieki Społecznej organizuje dla 200 dzieci powodzian wyjazd na trzymiesięczny pobyt w Danii, gdzie przebywać będą pod opieką wychowawców polskich i duńskich.

Poufne posiedzenie Wielkiej Czwórki

Osiągnięto porozumienie w sprawie Triestu

MOSKWA, 22.4. (PAP). — We wtorek odbyły się dwa posiedzenia zastępców ministrów, oraz sesja Rady Ministrów, na której delegacje uzgodniły swoje poglądy w sprawie sytuacji finansowej Triestu.

Po porannym posiedzeniu zastępców Wyszyński wniósł z ramienia delegacji radzieckiej propozycję składającą się z kilku punktów.

W pierwszym punkcie delegacja radziecka zaproponowała, ażeby ministrowie stwierdzili, iż decyzje w zagadnieniach poruszonych w sprawozdaniu komisji ekspertów należą, zgodnie ze statutem wolnego obszaru Triestu, do kompetencji jego rady rządowej oraz zgromadzenia ludowego.

Drugi punkt propozycji radzieckiej zaleca zachowanie obecnego systemu celnego do czasu wprowadzenia nowego systemu. Delegacja radziecka proponuje również, by w ciągu pierwszego kwartału po utworzeniu rady rządowej obszaru Triestu, zwolnić od ceł import towarów z Jugosławii i Włoch na teren Triestu.

W końcu delegacja radziecka zaproponowała, aby na wypadek gdyby w okresie od 1 lipca do września br. zabrakło Triestowi dewiz zagranicznych, Rada Bezpieczeństwa w odpowiedzi na odnośną prośbę gubernatora i rady rządowej Triestu zaleciła przekazanie do dyspozycji władz wolnego obszaru Triestu niezbędnej sumy dewiz w granicach do 5 milionów dolarów.

Przedstawiciele delegacji Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych oświadczyli, iż zgadzają się z ostatnim wyżej wymienionym punktem propozycji radzieckiej. Przedstawiciel W. Brytanii, Hall Patch, oświadczył, iż delegacja brytyjska zgadza się również z propozycją radziecką, by nowy system celny wprowadzony został po okresie trzymiesięcznym.

Przedstawiciele delegacji Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii wyrazili również gotowość przestudiowania pozostałych punktów propozycji radzieckiej.

Na popołudniowym posiedzeniu zastępców ministrów, na którym przewodniczył Wyszyński, sprawa sytuacji finansowej Triestu rozpatrzona została w swoim całokształcie, przy czym w toku dyskusji nad propozycjami radzieckimi nastąpiło znaczne zbliżenie poglądów przedstawicieli poszczególnych delegacji, jakkolwiek nie wszystkie zagadnienia zostały uzgodnione.

Następnie rozpoczęło się posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, na którym Wyszyński zreferował wyniki prac zastępców ministrów nad problemami finansowymi Triestu.

W rezultacie wymiany zdań ministrowie uzgodnili te propozycje we wszystkich poprzednich nierozstrzygniętych zagadnieniach. Dzięki temu Rada Ministrów powzięła uzgodnioną uchwałę w sprawie sytuacji finansowej Triestu.

W dalszym ciągu ministrowie obradowali w ścisłym gronie.

1009 km na godzinę
Nowy rekord szybkości lotu

LONDYN, 22.4. (PAP). — Samolot brytyjski o napędzie odrzutowym „Gloster Meteor 4", który przybył na lotnisko Kast pod Kopenhagą z Brukseli, pobił światowy rekord szybkości o 22.4 km na godzinę. Samolot przebył 800 km z Brukseli do Kopenhagi z szybkością przeciętną 1.009 km na godzinę. Poprzedni rekord wynosił 986,6 km na godz.

Przyjęcie w Pradze
na cześć delegacji polskiej

PRAGA, 22.4. (PAP). Ambasador RP Wierbłowski, wydał obiad na cześć bawiącej obecnie w Pradze polskiej delegacji gospodarczej, w którym wzięli udział członkowie ambasady polskiej i delegacji gospodarczej oraz ze strony czeskiej minister handlu zagranicznego, Ripka, podsekretarz stanu Clementis, minister Heidrich, ambasador Czechosłowacji w Warszawie, Hejret, oraz przedstawiciele czechosłowackiej gospodarki.

W czasie obiadu ambasador Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym wyraził nadzieję na pomyślne zakończenie rokowań czechosłowacko - polskich.

W odpowiedzi minister Ripka oświadczył, że osoba przewodniczącego polskiej delegacji, ministra Minca, wybitnego ekonomisty i polityka, gwarantuje powodzenie toczących się rokowań.

Wymiana listów w sprawie Korei
między min. Mołotowem i Marshallem

MOSKWA, 22.4 (Obsł. wł.). Generał Marshall i minister Mołotow dokonali wymiany listów na temat Korei.

W swoim liście podkreśla generał Marshall, że jeszcze w czasie działania komisji radziecko - amerykańskiej, delegaci Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego nie byli w stanie osiągnąć zadawalających rezultatów odnośnie utworzenia zjednoczonego rządu koreańskiego. Następnie nakreślił Marshall politykę Stanów Zjednoczonych w stosunku do Korei.

W odpowiedzi oświadczył Mołotow, że rząd radziecki stoi w tej sprawie na stanowisku umowy zawartej w Moskwie w grudniu 1945 r., która to umowa określiła politykę ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Mołotow stwierdza bezwzględną konieczność wprowadzenia w życie postanowień tej konferencji, które stwierdziły konieczność utworzenia demokratycznego rządu tymczasowego w Korei i dopomożenia narodowi koreańskiemu do odrodzenia Korei jako demokratycznego i niepodległego państwa oraz do rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

W dalszym ciągu listu przypomniał Mołotow, że prace dwustronnej Komisji amerykańsko - radzieckiej, utworzonej celem służenia pomocą tymczasowemu rządowi koreańskiemu, zostały przerwane z winy delegatów amerykańskich i zaproponował, by komisja podjęła na nowo swe prace, przyjmując za wytyczną bezwzględne wykonanie postanowień poczynionych podczas konferencji moskiewskiej w sprawie Korei. W lipcu lub sierpniu 1947 r. komisja powinnaby przedstawić obu rządom sprawozdanie o wynikach swych prac nad urzeczywistnieniem zaleceń odnośnie utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego w Korei.

Marshall i Mołotow przesłali ministrowi Bevinowi i ambasadorowi Chin w Moskwie odpisy swoich listów.

PARYŻ, 24.3. (PAP). Agencja France Presse donosi, że w dniu dzisiejszym wyjeżdża z Bejrutu do Polski przez Grecję 150 uchodźców polskich, a 300 dalszych przygotowuje się również do powrotu.

Znów stan wyjątkowy w Palestynie
Skazani terroryści wysadzili się w powietrze
Żydzi szykują flotę powietrzną dla nielegalnej imigracji

JEROZOLIMA, 22.4. (Obsł. wł.). — Dwóch terrorystów żydowskich Felstein i Barazani, skazanych na śmierć za udział w zamachu na dworzec w Jerozolimie popełniło w więzieniu samobójstwo, używając do tego materiałów wybuchowych. W kilka chwil po zawiadomieniu ich o tym, że egzekucja nastąpi następnego dnia rano, strażnik więzienia usłyszał wybuch w ich celi. Po wejściu do celi znaleziono obydwóch bez życia. Władze angielskie obawiając się rozruchów, zaprowadziły w dzielnicy żydowskiej Jerozolimy godzinę policyjną.

JEROZOLIMA, 22.4. (Obsł. wł.). — Jak donosi Agencja France Presse, w Tel - Avivie panuje naprężona sytuacja. Miasto otoczone jest oddziałami samochodów pancernych. Angielskie samoloty wojskowe krążą nisko nad ziemią patrolując cały teren wokół miasta. Spodziewane też jest zaprowadzenie godziny policyjnej zarówno w Tel - Avivie jak i w pozostałych miejscowościach.

JEROZOLIMA, 22.4. (Obsł. wł.). — W odległości półtora kilometra od stacji Rehovoth, na południowy wschód od Tel - Avivu dokonano dziś zamachu na pociąg osobowy, przybywający z Egiptu. Wykoleiły się 4 wagony, w tym 3 wagony pasażerskie i 1 restauracyjny. Połączenie telefoniczne ze stacją Rehovoth jest przerwane.

Według ostatnich wiadomości ponad 20 osób poniosło śmierć wskutek katastrofy.

JEROZOLIMA, 22.4. (Obsł. wł.) — Stan wyjątkowy zniesiony dziś rano w Jerozolimie po pogrzebie dwóch skazanych na śmierć żydowskich terrorystów, którzy popełnili samobójstwo przed wykonaniem wyroku — został na nowo ogłoszony dziś wieczorem.

Na Cyprze trwa strajk głodowy w obozie dla nielegalnych imigrantów palestyńskich.

JEROZOLIMA, 22.4. (PAP). — U wybrzeży Palestyny zatrzymano statek „Sjair Yishup" wiozący 700 nielegalnych imigrantów do Palestyny.

KAIR, 22.4. (Obsł. wł.) — Jak donosi dziennik „Al Ahrani" z Nowego Jorku, sjoniści amerykańscy organizują flotę powietrzną, celem dokonywania nielegalnych transportów imigrantów żydowskich z Europy do Palestyny. W ten sposób nielegalna imigracja żydowska do Palestyny, która dotąd odbywała się jedynie drogą morską, może ulec wzmożeniu wskutek zastosowania transportów powietrznych.

NOWY JORK, 22.4. (PAP). — Na nadzwyczajnym Generalnym Zgromadzeniu ONZ, które rozpoczyna się w najbliższy poniedziałek, oczekiwana jest długa debata w sprawie wniosku państw arabskich o wpisanie na porządek dzienny sprawy niepodległości Palestyny.

Agencja żydowska ogłosiła oświadczenie atakujące propozycję egipską w tym przedmiocie, która zaleca, by Narody Zjednoczone położyły kres mandatowi nad Palestyną i proklamowały niepodległość tego kraju.

Lepiej dać się zagazować w Oświęcimiu
niż podpisać traktat pokojowy
Oświadczenie przywódcy socjaldemokratów niemieckich

BERLIN, 22.4. (PAP). — W gmachu opery berlińskiej odbyło się zebranie związku ofiar faszyzmu, na którym przemawiali dwaj b. więźniowie Oświęcimia, przedstawiając potworne stosunki jakie panowały w tej kaźni hitlerowskiej.

Bruno Baum, mówiąc o warszawskim procesie Hoessa, gdzie występował jako świadek, wyraził żal, że wraz z b. komendantem Oświęcimia na ławie oskarżonych nie zasiedli dyrektorzy koncernów I. G. Farben, Kruppa i Siemensa. Baum oświadczył, że z okazji nowego procesu przeciwko wydanemu Polsce kierownikowi wydziału politycznego w Oświęcimiu Grawnerowi, należy postawić przed sądem również pozostałych winowajców zbrodni hitlerowskich magnatów przemysłu niemieckiego, którzy korzystali z niewolniczej pracy więźniów oświęcimskich.

Jeden z uczestników zebrania zacytował z oburzeniem oświadczenie przywódcy SPD Neumanna, który użył niedawno następującego niewłaściwego porównania: „Raczej dalibyśmy się już zagazować w Oświęcimiu, niż nielibyśmy podpisać niekorzystny dla nas traktat pokojowy". Na zebraniu uchwalono rezolucję wyrażającą zadowolenie z powodu sprawiedliwego wyroku, jaki zapadł w Warszawie w procesie Hoessa.

Schacht wypiera się przestępstw
Metody obrony zbrodniarzy wojennych są niezmienne

BERLIN, 22.4. (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu sądu denazyfikacyjnego w Stuttgarcie oskarżonemu Schachtowi przedstawiono pismo Hitlera, w którym Hitler wyraża zadowolenie, że Schacht zgodził się pozostawać nadal na stanowisku osobistego doradcy „führera". W odpowiedzi na to, Schacht usiłował dowieść, że taktyka Hitlera polegała na tym, by nie dopuścić na zewnątrz najmniejszych oznak nieporozumień w łonie rządu.

Prokurator odczytał następnie protokół z posiedzenia rady ministrów z dnia 4 września 1936 roku, na którym w obecności Schachta było mowa o tym, że wojna ze Związkiem Radzieckim jest nieunikniona. Prokurator zaznaczył, że Schacht musiał sobie chyba zdawać sprawę, że Hitler dąży do wojny. Schacht oznajmił, że w owym czasie nie było jeszcze mowy o ataku Niemiec na Związek Radziecki.

Zdaniem prokuratora fakt, że Schacht otrzymał złotą odznakę partyjną wskazuje na to, iż był on członkiem partii. Schacht mimo wszystko zaprzecza stanowczo jakoby był członkiem NSDAP.

Konferencje powiatowe PPR
w województwie warszawskim

W niedzielę, 20 kwietnia odbyły się konferencje powiatowe PPR w powiatach: Grójec, Garwolin, Radzymin, Błonie, Sochaczew, warszawski, Mińsk - Mazowiecki, Sokołów i Węgrów.

We wszystkich konferencjach prócz delegatów udział wzięli również liczni członkowie partii z terenu oraz przedstawiciele Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu PPR.

Sprawozdania sekretarzy zobrazowały osiągnięcia i braki w dotychczasowej działalności oraz wysuwały wytyczne do dalszej pracy.

W ciągu minionego roku wszystkie powiatowe organizacje partyjne poważnie wzrosły liczbowo, niektóre nawet i trzykrotnie.

W dyskusji, która była na wielu konferencjach bardzo ożywiona, położono szczególny nacisk na podniesienie świadomości członków partii i powiększenie kolportażu prasy partyjnej.

3.823.648 zł na rzecz powodzian
złożyli czytelnicy „Głosu Ludu"

Ofiary na rzecz powodzian złożone przez czytelników „Głosu Ludu" sięgają już sumy 3.823.648 zł.

W dniu wczorajszym wpłynęło 152.670 zł.

Tow. H. Zieleziński, Koło PPR Praga Centralna 600 zł.

Koło Kolejarzy PPR, Stołówka stacji postojowej Grochów 15.000 zł.

Pracownicy Państw. Przedsiębiorstwa Inż. Budowlanego 4.625 zł.

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku — 10.450 zł, Pow. UBP w Grójcu — 12.850 zł, Pow. UBP w Mławie — 21.900 zł, Pow. UBP w Pułtusku — 12.000 zł, Pow. UBP w Mińsku Maz. — 9.150 zł, Pow. UBP w Gostyninie — 4.400 zł, Pow. UBP w Działdowie — 5.050 zł, Pow. UBP w Sierpcu — 11.600 zł, Pow. UPB w Ostrołęce — 4.300 zł, Pow. UBP w Sokołowie — 11.400 zł, Pow. UPB w Warszawie — 26.750 zł, Konsum Warszawskiego Woj. Urzędu Bezp. Publ. w Warszawie 2.595 zł.

NA RZECZ RODZIN OFIAR TERRORU REAKCJI

Na rzecz rodzin zamordowanych przy pracy i w służbie dla Polski Demokratycznej koło PPR przy Mennicy Państwowej 5.925 zł.

„Wyjdź z podziemia — buduj Polskę"
Odczyt pułkownika Rzepeckiego

Staraniem Stołecznego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, odbył się wczoraj odczyt płk Rzepeckiego pt.: „Wyjdź z podziemia — buduj Polskę".

Płk Rzepecki tłumaczy na wstępie dla czego zabiera głos w sprawie amnestii tak późno. Stało się tak dlatego, iż prelegent sądził, że stanowisko jego w tej sprawie jest już powszechnie znane. Okazało się jednak, że milczenie to było eksploatowane przez przeciwników ujawniania się, którzy twierdzili, że płk Rzepecki jest przeciwnikiem korzystania z amnestii.

„Zwracam się przede wszystkim do tych, z którymi, przypuszczam, mam jeszcze wspólny język, to jest przede wszystkim do żołnierzy Armii Krajowej, zaplątanych jeszcze w działalność konspiracyjną" — mówi płk Rzepecki, podkreślając, że chciałby trafić równocześnie do każdego bez względu na to, czy miał coś wspólnego z AK, czy też nie.

Płk Rzepecki przedstawia następnie trzy zasadnicze typy ludzi pozostających w konspiracji.

Do pierwszej z nich należą członkowie podziemia, zapatrzeni pod względem politycznym w koła emigracyjne, zgrupowane wokół b. rządu londyńskiego. Może się zdarzyć to komuś z powodu młodego wieku czy innych powodów, przeważnie jednak ludzie ci są to świadomi rycerze zacofania i reakcji.

Do drugiej kategorii mówca zalicza tych członków podziemia, którzy twierdzą, że pochwalają zmiany ustrojowe, jakie dokonują się w Polsce, a zwalczają ją tylko tzw. metody rządzenia. Ludzie ci nie dostrzegają, że pozostając w konspiracji trafią w końcu w ślepą ulicę i staną w jednym szeregu z pierwszym typem. W rozterce swej bowiem łatwo dostają się pod wpływy pozbawionych skrupułów ludzi, działających w obcym interesie. Takie właśnie zjawisko zachodziło, zdaniem prelegenta, w organizacji WiN.

Trzecia wreszcie kategoria, to ludzie, którzy zaprzestali konspiracji, uważając jednak że nie mają potrzeby ujawniać się. Ludzie ci znów zapominają, że łatwo mogą ulec wpływom agentów obcych interesów, ponadto zaś nie myślą o tym, że są narażeni w każdej chwili na ujawnienie ich dawnej działalności przez kogokolwiek spośród osób, które ją znały. Trudno będzie wówczas odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie ujawnili się sami — co się za tym kryje?

Sytuacja taka może również spowodować, iż ludzie ci mogliby być zmuszeni do wznowienia działalności konspiracyjnej drogą szantażu.

Płk Rzepecki omawia następnie motywy uczuciowe, jakie mogą wstrzymywać członków podziemia od ujawnienia się. Poważną rolę gra tu brak zaufania do władz, który odbił się silnie na wynikach pierwszej amnestii w roku 1945.

Ten brak zaufania okazał się nieuzasadniony. Od 1945 r. sytuacja w Polsce i na świecie została wyjaśniona i rząd zrobił bardzo wiele, aby przełamać tę nieufność.

Innym argumentem uczuciowym jest tzw. solidarność polityczna. Jest to oczywista fikcja, bowiem każdy człowiek czuje inaczej i trudno zbadać motywy jego postępowania. Sprytna propaganda przeciwników amnestii wykorzystuje tu często poczucie honoru, eksploatując je dla siebie tylko wiadomych celów politycznych.

Jedną z ważniejszych przyczyn uczuciowych, której nie należy pomijać, jest, zdaniem prelegenta, „dziedziczna, ślepa sowietofobia". — „Zatruła ona ostatnie 25 lat naszej historii — stwierdza płk Rzepecki — żołnierzy AK specjalnie ciężko dotknęła, bo wprowadziła ich w latach 1944 — 1945 w tak tragiczną sytuację, której do niczego porównać się nie da.

Ale przecież każdy wolny od tego chorobliwego urazu człowiek musi stwierdzić, że tylko dzięki przyjaznemu stosunkowi Związku Radzieckiego zawdzięczamy tę wspaniałą podstawę w rozwoju społecznym i gospodarczym, jaką są Ziemie Odzyskane i że tylko ta przyjaźń da nam pewność utrzymania tego stanu, ochronienia go przed zakusami, które zaczynają już podnosić się ze strony naszych do niedawna jakoby przysięgłych przyjaciół i ministrów mocarstw mieniących się naszymi przyjaciółmi. Właśnie ta przyjaźń daje nam pewność wspólnej obrony przed wspólnym wrogiem, jakim jest niewątpliwie ciągle żywe jeszcze niebezpieczeństwo niemieckie".

Mówca wskazuje dalej, że ujawniać się należy nie tylko dlatego, iż nie ma powodów do nieujawnienia się. Ujawniać się należy właśnie ze względów ideowych, nie wolno bowiem zamykać oczu na to, że w Polsce trwa walka o lepszą przyszłość.

„Trzeba rzetelną pracą utrwalić zdobycze dotychczasowe, by stworzyć podstawy pod dalszy postęp — wskazuje płk Rzepecki. — Droga do tego nie prowadzi przez abstynencję. Amnestia, jak głosi jej treść, puszcza w niepamięć poprzednie uczynki, daje dziś każdemu możność pożytecznego działania, pełnią sił na jaką go stać. Trzeba więc z amnestii korzystać — trzeba budować nową Polskę".

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA U PREMIERA

Dnia 22 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów chargé d'affaires Wielkiej Brytanii, p. Philipa Brood'a.

Dziennikarze holenderscy
w Warszawie

Bawiący od dwu dni w Warszawie dziennikarze holenderscy przyjęci byli przez wiceministra spraw zagranicznych Leszczyckiego oraz odbyli rozmowę z dyrektorem departamentu prasy w MSZ, gen. Groszem.

Dziennikarze zapoznali się z polskim punktem widzenia na temat zagadnienia Niemiec oraz uzyskali szereg informacji, dotyczących bieżących spraw ogólnych.

—«o»—

W sobotę otwarcie
Międzynarodowych Targów w Poznaniu

W dniu 26 bm. nastąpi otwarcie pierwszych powojennych Międzynarodowych Targów w Poznaniu, które trwać będą do 4 maja br.

Targi te staną się wielką rewią naszych możliwości eksportowych, a celem ich jest zdobycie rynków zagranicznych dla naszych towarów.

W Poznaniu został zorganizowany specjalny aparat, który będzie wydawał na miejscu zezwolenia na wywóz zakupionych na Targach towarów.

Targi Poznańskie reprezentują kupcom zagranicznym możliwości polskiego eksportu. Znajdą się tam wyroby włókiennicze (bawełna, wełna), meble, konfekcja, wyroby ceramiczne (szkło, porcelana), wódka, sól, chemikalia i inne artykuły, jak: grzyby, wiklina, puch, pierze oraz produkty przemysłu artystycznego i ludowego.

—«o»—

Repatriacja Polaków
ze strefy amerykańskiej

Repatriacja Polaków z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech rozwija się pomyślnie.

W dniu 21 kwietnia, przybyły stamtąd dwa transporty, wiozące 522 repatriantów polskich z Lauf i 578 z Allendorf.

Polacy z Niemiec
osiedlają się w Szczecińskiem

22 transporty Polaków — obywateli niemieckich, przybędą w ciągu kwietnia, maja i czerwca do Szczecina.

Przejęcie reemigrantów organizują pod kierownictwem specjalnego delegata Rządu RP władze oraz organizacje społeczne i polityczne.

Wszyscy reemigranci osiedlają się w woj. szczecińskim.

—«o»—

Prasa radziecka
o Tygodniu Ziem Zachodnich

MOSKWA, 22.4 (PAP). Cała prasa radziecka zamieszcza wiadomości o przebiegu Tygodnia Ziem Zachodnich w Polsce, oraz o obchodzie II rocznicy podpisania polsko-radzieckiego traktatu przyjaźni i pomocy wzajemnej.

Dzienniki radzieckie zamieszczają obszerne wyjątki z przemówień marszałka Żymierskiego we Wrocławiu oraz wicepremiera Gomułki w Szczecinie i podkreśla z naciskiem nienaruszalność zachodnich granic Polski.

KOŚCIÓŁ A DEMOKRACJA LUDOWA

Niebezpieczne tendencje pewnych publicystów klerykalnych

Stanowisko obozu demokratycznego, a w tym także naszej partii, w sprawie stosunku wzajemnego Państwa i Kościoła, było już niejednokrotnie przez nas wyświetlane. Jakakolwiek walka z Kościołem, czy też szykanowanie czyichkolwiek przekonań religijnych, byłyby szkodliwe dla naszego narodu, szczególnie dziś, gdy tak nieodzowne jest skupienie wszystkich sił kraju dla jego odbudowy. Ten pogląd wynika zresztą z naszego zasadniczego stanowiska, które opiera się na uznaniu zasady wolności przekonań religijnych.

W imię tej zasady występować będziemy nie tylko przeciw jakimkolwiek tendencjom do ograniczenia swobód religijnych, bez względu na to, skąd by te tendencje nie pochodziły, jak i z drugiej strony przeciw zmuszaniu ludzi do praktyk religijnych wbrew ich przekonaniu.

Trudno występować przeciw swobodzie dyskusji i ścieraniu się odmiennych światopoglądów filozoficznych. Nie ma powodu zabraniania polemiki przeciwnikom metafizycznego pojmowania świata z wyznawcami tego światopoglądu i odwrotnie. Taka polemika może być bardzo owocna dla rozwoju myśli ludzkiej. Wydaje się nam jednak, że ta wzajemna polemika winna być prowadzona na właściwej płaszczyźnie, bo inaczej grozić ona może rozpętaniem niepotrzebnych i szkodliwych konfliktów wewnątrz społeczeństwa.

Źródło tego niebezpieczeństwa leży u nas w usiłowaniach powiązania katolicyzmu z określonym obozem politycznym. Niebezpieczeństwo takie, niebezpieczestwo stworzenia nieistotnej, w obliczu zadań odbudowy Polski, linii podziału społeczeństwa i rozbicia jego jedności — może być realne, w razie gdyby spory z dziedziny światopoglądowo - religijnej zostały przeniesione w sferę zagadnień ustrojowych.

Nie ma żadnych realnych podstaw, które by mogły usprawiedliwić te usiłowania w oczach katolików i które by ich pchały w tym kierunku. Obóz demokratyczny, sprawujący dziś władzę w Polsce, dokonuje przebudowy społecznej nie wbrew katolikom, ale razem z nimi, przy ich udziale. Dokonuje tej przebudowy w imię dobra wszystkich Polaków. Przemiany społeczne, jakie w naszym kraju zachodzą, niczym nie zagrażają katolicyzmowi, a odwrotnie, realizują sprawiedliwość społeczną, której przecież nie potępia i Kościół.

Demokracja polska widzi nie tylko możliwość usunięcia wszelkich konfliktów między Państwem Ludowym, a Kościołem, ale stoi ponadto na gruncie ich współpracy, gdyż współpraca ta — naszym zdaniem — jest potrzebna i może przynieść pożądane przez obie strony rezultaty. Wystarczy wymienić chociażby zagadnienie walki ze skutkami wojny, która spowodowała bolesne spustoszenia moralne, aby zdać sobie sprawę, jak wielki może być zakres tej współpracy. Walka z alkoholizmem, z rozpanoszeniem wszelakiego złodziejstwa, z rozkładem moralności — wszystko to są dziedziny, w których zbiegają się w praktyce stanowiska Kościoła i obozu demokratycznego.

Demokracja ludowa nie może być traktowana przez katolicyzm za jakiegoś „przeciwnika". To są pojęcia, leżące na zupełnie różnych płaszczyznach. Z równym powodzeniem można przeciwstawiać cyklistów demokratom, czy odwrotnie. Nie wszyscy demokraci są wprawdzie cyklistami i nie wszyscy cykliści demokratami, ale to wcale nie znaczy, że zachodzi między nimi jakaś konkurencja i że muszą ze sobą koniecznie walczyć, dlatego, bo się w stu procentach nie pokrywają.

Temu słusznemu stanowisku, które szuka wspólnej drogi dla Kościoła i Państwa Ludowego, temu jedynie słusznemu stanowisku, które może uchronić Polskę od szkodliwego konfliktu władzy świeckiej z duchowną, przeciwstawiają się, niestety, pewne koła, posługujące się katolicyzmem w swej akcji o charakterze czysto politycznym. Celują w tym np. publicyści z „Tygodnika Warszawskiego", wieloletni działacze byłego Stronnictwa Narodowego i innych ugrupowań reakcyjnych. Oni również od czasu do czasu deklamują, że uznają konieczność współpracy „obozu katolickiego" z ruchem, który my reprezentujemy. Przeważająca część ich wywodów zmierza jednak do wbicia klina między ogół katolików, a obóz demokracji ludowej; zmierza do rozszczepienia sił narodu i spotęgowania konfliktów, opartych chyba na jakimś głębokim nieporozumieniu.

Te ich tendencje spotykają się w sposób dosyć dziwny z zalotami do Kościoła ze strony peeselowskich bankrutów. P. Mikołajczyk, tracąc ostatnie pozycje wśród dawnych ludowców, nie ma ponoć nic przeciwko temu, aby ratować swój kramik przy pomocy zastrzyku elementów staro - endeckich, osłoniętych „chrześcijańską", czy „katolicką" firmą. Mielibyśmy więc już jawne odrodzenie sławetnego „Chjenopiasta", czy też po prostu „Chjeny" — z-lat 1923 — 24, próbę, wprowadzenia znów na widownię Stronnictwa Narodowego, którego oficjalni szefowie siedzą w Londynie, kierując stamtąd akcją antypaństwową.

Mógłby ktoś powiedzieć, że nie ma w tym żadnego niebezpieczeństwa zatargu katolicyzmu z obozem demokracji. Istotnie, ale z jednym warunkiem. Niechaj publicyści i działacze, o których mowa, występują tu pod własnym szyldem, jako **określona grupa polityczna i niechaj nie przemawiają w imieniu wszystkich katolików w Polsce, niechaj nie robią tego w imieniu katolicyzmu.**

Niestety. Metody ich argumentacji i droga, po której idą, są zupełnie inne. Przedstawiają oni swoje pomysły polityczne — jako program całego katolicyzmu, nadają im nawet nazwę „katolicyzmu społecznego", czy „katolicyzmu politycznego". Wciągając tym samym religię w wir walk politycznych.

Tkwi w tym istotne niebezpieczeństwo wywołania szkodliwych konfliktów między państwem ludowym, a organizacją kościelną.

Mieliśmy w historii wiele przykładów angażowania się organizacji kościelnych w sprawy polityczne.

Konsekwencje były zawsze fatalne dla Kościoła. Kościół katolicki we Francji dotąd nie zdołał powetować strat, jakie zadała jego pozycji uporczywa walka, toczona przezeń przeciwko prądom demokratycznym. Poparcie dostojników kościelnych dla pro-hitlerowskiego reżimu Vichy, podobnie jak pomoc, udzielana ostatnio przez niektóre zakony niedobitkom tego reżimu, stanowczo nie przyczyniła się do wzrostu prestiżu katolicyzmu we Francji. Gdzie indziej rezultaty też nie były bynajmniej zachęcające.

Prawda, Kościół osiągnął pewne sukcesy w Hiszpanii gen. Franco, czy też w Portugalii klerykalno-faszystowskiego dyktatora Salazara. Ale czy nie zapłacił za nie zbyt drogo, solidaryzując się z reżimami, znienawidzonymi przez własne narody? Okaże się to dopiero w przyszłości.

Bo przecież tam, gdzie Kościół angażuje się w urządzaniu „tego świata", gdzie wiąże się z jakimkolwiek ruchem politycznym, występującym przeciw innym ruchom i obozom politycznym, tam nastąpić musi walka, do której wciągnięty zostaje automatycznie Kościół.

Czy rzeczywiście pożyteczne dla Kościoła będzie wciągnięcie go w nieuniknioną ostateczną klęskę reakcji polskiej?

Obóz demokratyczny nie chce walki z Kościołem. Nie chce jej— bo chce jedności i dobra narodu polskiego. Nie sądzimy, aby katolicyzm mógł coś zyskać, wiążąc się ściśle ze wstecznymi koncepcjami społecznymi. Raczej wręcz przeciwnie. Zagadnienie to niechaj przemyślą do końca wszyscy działacze katoliccy.

A. Kubacki

NA MARGINESIE

„Ideokracja"

„Tygodnik Warszawski" (Nr 14) zamieścił tłumaczenie artykułu, który ukazał się w miesięczniku francuskim „La Vie Intellectuelle" o „nieznanych aspektach polskiego Ruchu Oporu". Artykuł ten sprowadza się do odgrzewania starych pomysłów niektórych „kanapowych" grup reakcyjnych i fałszywego wydawania ich za poglądy całej Polski Podziemnej. Redakcji „Tygodnika Warszawskiego" bardzo musiało widać zależeć na obronie tych zbankrutowanych koncepcji, skoro poświęciła na to bite półtorej kolumny druku.

Nieznany nam z nazwiska autor wpada w zachwyt nad pomysłem federacji krajów Europy wschodniej, który to pomysł „znalazł życzliwe przyjęcie w w krajach anglosaskich, zwłaszcza w Ameryce".

Warto przy okazji przypomnieć rodowód koncepcji bloku „międzymorza", koncepcji, która i dziś znajduje gorliwych propagatorów wśród emigracji andersowskiej.

Koncepcja ta powstała w zapalonych głowach emigracji londyńskiej w okresie, kiedy wydawało się im, że anglosasi będą „robić porządki" we wschodniej Europie. Federacja państw wschodniej Europy miała stanowić w gruncie rzeczy „kordon sanitarny" przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Czy trzeba tłumaczyć, że taka „federacja", że jej siła militarna, jakże nikła w porównaniu z niemiecką, zamieniłaby się w krótkim czasie w zwykłego wasala Niemiec?

Czy trzeba tłumaczyć, że pomysł ten był z gruntu szkodliwy dla Polski?

Autor przechodzi z kolei do omawiania koncepcji ustrojowych. Te „nowe" idee to znany nam już skądinąd korporacjonizm.

„Polska idea korporacyjna przewiduje organizację szczególną, grupującą przedsiębiorców razem z robotnikami, urzędnikami i personelem technicznym. Nie chciano usuwać przedsiębiorców (w przeciwieństwie do programu komunistycznego...)".

A zatem program jasny: pozostawić przemysł w rękach prywatnego kapitału i na dodatek, za przykładem Mussoliniego i gen. Franco, poddać związki zawodowe kontroli fabrykantów. Bo jest chyba jasne, że fabrykant, zrzeszony w związku zawodowym razem z robotnikami, którzy są od niego zależni, może być tam tylko dyktatorem.

Z dalszych mętnych wywodów dowiadujemy się, że program ten odrzucał demokrację parlamentarną i że „ludzie — NAWET WIĘKSZOŚĆ NARODU — nie mają prawa narzucać przemocą swej woli przeciwstawiającej się mniejszości". Nie wola większości narodu winna decydować, ale „idee kierownicze": „Tylko naczelne idee posiadają tę władzę nad światem".

Wszystko to razem miało się nazywać „ideokracją", choć śmierdzi na dwie mile pospolitym faszyzmem.

Jeśli „Tygodnik Warszawski" miał zamiar, zręcznie wyręczając się francuskim publicystą, zrobić reklamę swym przyjaciołom politycznym, to wyświadczył im niedźwiedzią przysługę. Co zaś do „Polski Podziemnej", to przypisywanie jej faszystowskiego programu jest po prostu ciężką obelgą.

AWU

Komuniści czescy utrwalają przyjaźń

pomiędzy polską i czeską ludnością Śląska Cieszyńskiego

Ostatnia niedziela przeszła na Śląsku Cieszyńskim pod znakiem wspólnych polsko - czeskich zgromadzeń publicznych zorganizowanych przez Komunistyczną Partię Czechosłowacji. Na zebraniach tych omawiane były zagadnienia związane z wprowadzeniem w życie protokołu do polsko - czeskiej umowy o przyjaźni i pomocy wzajemnej.

Na zebranie w Zlinie przybył sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowackiej, premier rządu Kl. Gottwald. W wygłoszonym przemówieniu premier oświadczył:

„Czechosłowacko - polska umowa zobowiązuje nas do tego, abyśmy zrobili wszystko dla utrwalenia przyjaznych stosunków z Polską, abyśmy energicznie wystąpili przeciw naściom, które podejmują przeciw Polsce różne żywioły reakcyjne, byśmy dali Polakom w Cieszyńskiem wszystkie prawa obywatelskie i możność narodowego rozwoju".

Prasa polska na Śląsku Cieszyńskim oceniła powyższe wystąpienie premiera Gottwalda jako zapowiedź wzmożonej walki przeciwko tym elementom reakcyjnym, które pragną dalszego jątrzenia polsko-czechosłowackich stosunków.

Cieszyński „Głos Ludu" — organ robotników polskich Zaolzia, zorganizowanych w szeregach KP Cz. — pisze:

Widzimy więc, że my Polacy otrzymamy od najbardziej powołanego czynnika w państwie, to jest od rządu wypływające z umowy polsko - czechosłowackiej uprawnienia, które nie będą więcej tamowały i stały na przeszkodzie rozwojowi narodowemu. Z tego wypływa jasno, że wszelki ucisk i niesprawiedliwe traktowanie Polaków w Czechosłowacji z powodu przynależności narodowej nie mogą mieć w przyszłości więcej miejsca.

W dalszym ciągu gazeta pisze:

Jeszcze się u nas słyszy zdania, że często w stosunku do nas czynniki rządowe w Pradze nie mogą przełamać oporu niechętnych naszej ludności polskiej czynników na Śląsku Cieszyńskim. Tego rodzaju rozumowanie jest zupełnie błędne. Wiemy o tym, że prawie w każdym poważniejszym urzędzie znajdują się ludzie, co do których mamy oczywiste dowody wrogiego traktowania ludności polskiej. Jednakże też wiemy, że żadna z tych osób nie jest świętą i nietykalną. Zarówno urzędnik, jak zasiadający przedstawiciel ludowy w urzędzie może być przez władze wyższe bez trudu usunięty.

Jedyną trudność w wykonywaniu umowy czechosłowacko - polskiej u nas mogą stawiać czynniki reakcyjne, które przez swe występowanie wobec Polaków będą chciały sztucznie wywołać niezgodę pomiędzy dwoma bratnimi narodami i, popierając reakcję międzynarodową, rozbijać zwarty front narodów słowiańskich ze Związkiem Radzieckim na czele. Jednakże należy się spodziewać, że władze, w myśl oświadczenia premiera Gottwalda, wystąpią przeciw tym czynnikom z całą energią, a nasz lud nie będzie miał najmniejszych powodów do skarg i niezadowolenia. Wierzmy w siłę i zdolności ustrojów ludowo - demokratycznych jak w Czechosłowacji, tak i w Polsce.

W podobnym duchu występowali również na licznych zebraniach i zgromadzeniach w innych miastach Śląska Cieszyńskiego działacze miejscowych organizacji demokratycznych zarówno czeskich jak i polskich.

Na zebraniu w Jabłonkowie wystąpił sekretarz krajowego komitetu KP Cz. z Ostrawy tow. Fuchs. Jest to jeden z czołowych działaczy politycznych Ostrawy, toteż wypowiedź jego posiada istotną wagę dla dalszego rozwoju stosunków ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Oświadczył on m. in.:

„Musimy dać polskiej ludności możność kulturalnego, narodowego i gospodarczego rozwoju. Już dzisiaj można stwierdzić, że żyjący w Polsce Czesi otrzymali takie prawa, jakich podotąd nie mieli. Więc żyjący w Czechosłowacji Polacy dostaną takie swoje prawa".

Na zebraniu tym przemawiał również przedstawiciel Polaków — prof. Halama. Po klęsce poniesionej przez Niemcy hitlerowskie — oświadczył on — znaleźli się jednak ludzie, którzy pragnęli na tych ziemiach przedłużyć ludowi polskiemu lata niewoli. Jednak — mówił dalej prof. Halama — znaleźli się również ludzie, którzy hasłom ucisku i prześladowań przeciwstawili hasła braterstwa i solidarności. Ludzie ci — stwierdzić to trzeba otwarcie — oświadczył prof. Halama — należeli wyłącznie do Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

W dalszym ciągu prof. Halama oświadczył:

W łańcuchu, którym teraz silnie złączyły się oba państwa słowiańskie, lud polski na Śląsku Cieszyńskim tworzy jedno z ogniw. Jeszcze nie korzystamy z dobrodziejstw, jakie nam przynosi pakt polsko - czechosłowacki, ale należy się spodziewać, że już wkrótce każdy z naszego ludu będzie się mógł przekonać, że solidarność i braterstwo słowiańskie to dzisiaj nie puste frazesy. A lud nasz domaga się, ażeby braterstwo i miłość słowiańską okazywano mu przede wszystkim w czynach.

Wspólne zgromadzenie ludności polskiej i czeskiej odbyło się również w Bystrzycy, gdzie z ramienia Polaków przemawiał tow. Cieślar, zaś z ramienia KP Cz. tow. Malar.

W przemówieniu swym tow. Malar oświadczył, że są jeszcze na Śląsku Cieszyńskim ludzie, którzy czeskość swą chcą przejawić we wrogości do Polaków.

Mówca wezwał ludność obu narodowości do bratniego współżycia i współpracy.

Podobne zgromadzenia odbyły się również w całym szeregu innych miejscowości zamieszkałych przez ludność polską. Przyczyniły się one do spopularyzowania zdobyczy, jakie gwarantuje ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim pakt przyjaźni i pomocy wzajemnej zawarty pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

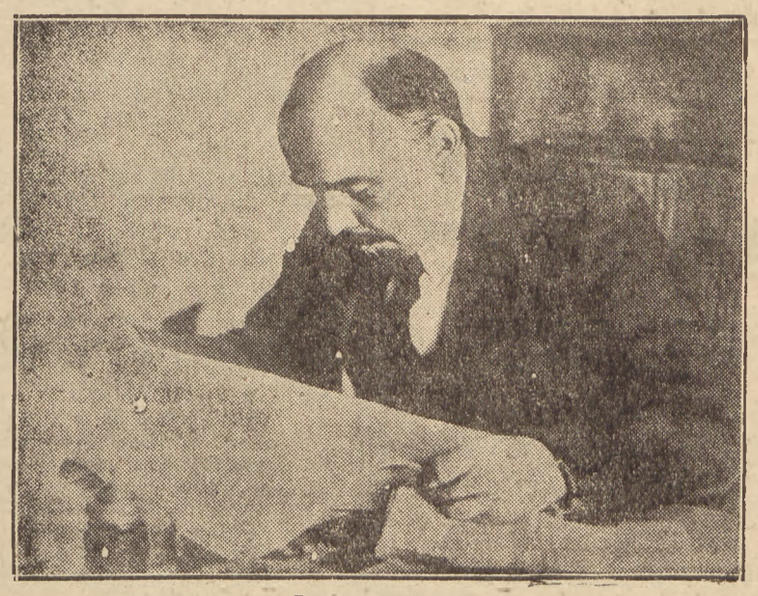

Lenin w 1918 roku.

NA TEMATY DNIA

Rocznica leninowska

Siedemdziesiąt siedem lat temu, w zapadłej mieścinie Nadwołża urodził się chłopak, którego zapisano w księgach metrykalnych jako Włodzimierza Iljicza Ulianowa. Ten chłopak przeszedł do historii pod nazwiskiem, które przybrał sobie w lata walki i cierpień, pod nazwiskiem LENINA.

Dla nas, dla polskiego ruchu robotniczego, z nazwiskiem Lenina łączą się przede wszystkim dwa momenty.

Lenin — to dla nas przede wszystkim wcielenie Rewolucji Październikowej, pierwszy budowniczy Rosji Radzieckiej, nowej Rosji, przeciwstawnej carskiemu „więzieniu narodów". To jest jego wielkie historyczne znaczenie, to jest jego dzieło, jakie zaważyło w sposób decydujący na dziejach Europy, na dziejach Polski, na dziejach klasy robotniczej całego świata w ostatnich dziesięcioleciach.

Lenin potrafił dokonać tego dzieła, bo był przywódcą robotniczym, który umiał ożywić, umiał zamienić w realną rzeczywistość całe niezmierzone bogactwo myśli naukowego socjalizmu, bo potrafił, opierając się na poprzednim dorobku myśli robotniczej iść dalej naprzód, widzieć nowe fakty, nową rzeczywistość.

Pozostanie dla nas Lenin wzorem niezrównanym robotniczego polityka i teoretyka, organizatora i myśliciela, wodza światowej klasy robotniczej w najbardziej pełnym tego słowa znaczeniu.

Lenin dla nas po drugie — to przyjaciel Polski, przyjaciel narodu polskiego, przyjaciel polskiej klasy robotniczej. Nie jednokrotnie w czasie swej tułaczki znajdował schronienie na polskiej ziemi. Znał dobrze język polski, znał nasze warunki i nasze problemy, znał ludzi polskiego ruchu robotniczego i dla wielu spośród nich żywił serdeczną, głęboką przyjaźń. Lenin doceniał wielkie znaczenie walki wyzwoleńczej narodu polskiego dla światowej demokracji, doceniał znaczenie sojuszu z polską klasą robotniczą dla rosyjskiego proletariatu, którego partią kierował.

Kiedy większość rewolucyjnych marksistów polskich w ogniu walki z rodzimym szowinizmem traciła zrozumienie dla wielkiego postępowego znaczenia wyzwoleńczej walki całego naszego narodu — wtedy właśnie Lenin — Rosjanin z narodowości — niejednokrotnie wskazywał im na ich błąd.

Dziedzictwo Lenina realizują narody ZSRR pod kierownictwem jego przyjaciela i współbojownika, Józefa Stalina. Zachowują one wierność dziedzictwu Lenina i w przyjaźni dla Polski. Stalinowska polityka w stosunku do Polski, polityka szczerego poparcia zasadniczych interesów narodu polskiego i głębokiego poszanowania niepodległości Polski — to zarazem polityka leninowska, polityka wytyczona pracą i myślą Lenina.

Dlatego w tę rocznicę, uroczyście obchodzoną przez narody republik radzieckich jest z nimi, z narodami ZSRR, nie tylko klasa robotnicza Polski, ale cały naród Polski.

Peperowski Śląsk

W kwietniu 1946 roku PPR na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego liczyła 40 tysięcy członków. Obecnie liczy 140 tysięcy, czyli WZROSŁA O CAŁYCH 100 TYSIĘCY, tj. O 250 PROC.! Oto krótkie cyfry o wzroście naszej Partii na terenie Śląska za ostatni rok.

Na dzień 1.4. br. 74 PROCENT CZŁONKÓW NASZEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ NA ŚLĄSKU STANOWILI ROBOTNICY. Na podkreślenie zasługuje jednak wzrost partii także w środowiskach dotąd opornych i nieufnych, a więc wśród kobiet i inteligencji. W przeciągu minionego roku PPR wzrosła wśród inteligencji Z 5 DO 15 TYSIĘCY CZŁONKÓW - INTELIGENTÓW, zaś wśród kobiet z 3.000 do 30.583, CZYLI WIĘCEJ ANIŻELI DZIESIĘCIOKROTNIE.

Olbrzymi wzrost liczebny PPR na terenie Śląska jest wynikiem wielkiej pracy politycznej, dokonanej przez nasze organizacje partyjne. Peperowcy Śląska wyjaśniali masom ludowym zasadnicze, wielkie zagadnienia polityczne, ale nie zapominali również o codziennych troskach tych mas.

I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR w Katowicach tow. E. Ochab mówi o tej codziennej pracy co następuje:

„Robotnicy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wiedzą dobrze, ile zrobiły nasze organizacje partyjne dla dostarczenia ziemniaków załogom kopalń i fabryk, a chłopi wiedzą jak sumiennie pracowaliśmy, aby wykonać plan zasiewów i usprawnić dostawę towarów dla wsi.

PPR zawsze przodowała w walce o produkcję i wydajność pracy, dlatego też ze szczególną radością będziemy mówić na konferencji wojewódzkiej o osiągnięciach śląskiego przemysłu i górnictwa, o wzroście wydobycia węgla z 3.770.534 ton w marcu 1946 do 4.792.903 ton w marcu 1947".

Śląsko - dąbrowska organizacja PPR-owska jest jedną z przodujących organizacji naszej Partii. Przodujące miejsce zajęła ona dzięki intensywnej swej pracy, dzięki temu, że potrafiła na czas i umiejętnie reagować na wszystkie bolączki ludu pracującego swego terenu, dzięki temu, że stała się potężną dźwignią podniesienia gospodarki Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, walki o dobrobyt mas pracujących. I w tym źródło jej siły, źródło jej potężnego wzrostu, który bynajmniej nie osiągnął jeszcze punktu kulminacyjnego.

LIST Z MOSKWY

Ostatnie dni Konferencji Moskiewskiej

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Wczesna jest w tym roku wiosna w Moskwie. Dni są jasne, słoneczne — ruch na ulicach ogromnego miasta jest jeszcze żywszy, niż zwykle. Dziesiątego marca, gdy rozpoczęła się Moskiewska Konferencja Ministrów, dzień był równie słoneczny, ale jeszcze bardzo chłodny. W międzyczasie wiosna zrobiła swoje. Słońce przygrzewa coraz bardziej. Na twarzach przechodniów wiosenne uśmiechy, a w sercach budzą się nowe nadzieje.

Jakież nadzieje rokują narodom dotychczasowe wyniki Konferencji Moskiewskiej?

Pesymizm czy optymizm

Konferencja mu się ku końcowi. Porządek dzienny sesji, jeśli idzie o sprawę niemiecką, został wyczerpany. Ministrowie omawiają traktat austriacki i praca ta odbywa się stosunkowo bardzo szybko. Moment wymaga już pewnej syntezy, a o syntezę nie łatwo. W każdym razie niepodobna pominąć milczeniem głosów znacznej części korespondentów amerykańskich i pewnych dziennikarzy angielskich, którzy z uporem przysięgłych pesymistów zapewniali, że konferencja utknęła na martwym punkcie. Korespondenci ci niewątpliwie odzwierciedlali tendencje tych reakcyjnych grup swoich krajów, które widocznie nie bardzo były zainteresowane w pomyślnych wynikach Konferencji. **Mimo to można dziś powiedzieć z całą pewnością, że konferencja dała cały szereg dodatnich rezultatów.**

Pierwszy rezultat, to sformułowanie przez poszczególne delegacje ich programu w sprawie niemieckiej, zarówno w dziedzinie politycznej i terytorialnej, jak i ekonomicznej i społecznej. Dziś obraz jest na ogół jasny nie tylko dla rządów, ale i dla narodów. Drugi rezultat dodatni, to wymiana myśli i w rezultacie jej **zbliżenie poglądów,** podkreślone przez Ministrów w całym szeregu spraw, przede wszystkim w dziedzinie ustroju politycznego Niemiec.

Przebieg konferencji ujawnił zarazem cały szereg wielkich rozbieżności i to w zagadnieniach **podstawowych,** przede wszystkim natury ekonomicznej i społecznej, a więc w sprawie reparacji, rozbrojenia przemysłowego Niemiec, stosunku do karteli niemieckich, w sprawie Zagłębia Ruhry, w sprawie reformy rolnej, to jest w zagadnieniach, od których rozwiązania w decydującej mierze zależy unicestwienie raz na zawsze źródeł militaryzmu i agresji niemieckiej. Zresztą w najważniejszym zagadnieniu ekonomicznym — w kwestii reparacji — zarysowały się możliwości kompromisu w przyszłości. O tym świadczyła chociażby ocena nowych propozycji Marshalla, przewidujących możliwość reparacji z produkcji bieżącej, dana przez Wyszyńskiego na konferencji prasowej, jaka odbyła się ostatnio w radzieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Budować szybko czy budować trwale?

Na jednym z posiedzeń konferencji Marshall oświadczył, że jeśli idzie o uregulowanie kwestii niemieckiej i zagwarantowanie pokoju w Europie, to należy dbać nie tyle o to, by budować szybko, ile o to, by budować trwale, solidnie. Trudno się z tym nie zgodzić. Narody świata są życiowo zainteresowane w tym, by pokój wywalczony w wojnie z hitlerowskimi Niemcami za cenę morza krwi, za cenę śmierci i kalectwa dziesiątków milionów ludzi, był naprawdę trwały i sprawiedliwy.

Niepodobna jednak uważać, by projekt traktatu czterech mocarstw w sprawie demilitaryzacji Niemiec, zaproponowany przez delegację amerykańską i poparty przez delegację brytyjską, stwarzał dostateczne gwarancje unicestwienia militaryzmu i agresji niemieckiej. Czyż wystarcza na to rozwiązanie niemieckich formacyj wojskowych i zakaz produkowania sprzętu wojennego w Niemczech, jak to proponuje projekt amerykański? Wszak tego rodzaju zakazy istniały i po pierwszej wojnie światowej. Ale niemiecki imperializm i militaryzm szybko się odrodziły, gdyż pozostały niemieckie kartele i trusty, nietknięta pozostała ich potężna baza przemysłowa, zwłaszcza w Zagłębiu Ruhry, nietknięte zostały latyfundia junkrów niemieckich, którzy wraz z magnatami kartelowymi i generalicją odbudowali i rozbudowali zbrodniczą niemiecką machinę wojenną.

Koła radzieckie wskazują, że wbrew uchwałom poczdamskim, w zachodnich strefach Niemiec, kartele i trusty działają jak i przedtem. Mimo że jeszcze w 1945 r. przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Francji i Związku Radzieckiego w Sojuszniczej Radzie Kontroli przygotowali projekt, przewidujący rozwiązanie siedemdziesięciu organizacyj monopolistycznych w Niemczech — nic nie zostało zrobione dla realizacji tego projektu w zachodnich strefach niemieckich.

W odróżnieniu od strefy radzieckiej, gdzie karteli i trustów dawno już nie ma, w strefie brytyjskiej cały przemysł węglowy skoncentrowany jest w koncernie „Północno Niemiecka Kontrola Węglowa". Analogicznie wypadła sytuacja w przemyśle hutniczym. W przemyśle chemicznym koncern niemiecki obejmuje tysiąc siedemset przedsiębiorstw, przy czym czołową rolę w nim odgrywają przedsiębiorstwa osławionej I. G. Farbenindustrie. Podobnie wygląda sytuacja w strefie amerykańskiej, gdzie nadal działa potężny koncern automobilowy Daimler i dziesiątki innych.

Koła radzieckie widzą przyczyny tego zjawiska w wielkich inwestycjach kapitału amerykańskiego i angielskiego w przemyśle niemieckim i wynikającym stąd poparciu udzielanym przez monopolistów państw anglosaskich monopolistom niemieckim.

Toteż trudno odmówić słuszności propozycjom delegacji radzieckiej, która uważała za **niezbędne** włączenie do projektu amerykańskiego momentów tak istotnych, jak zadanie zlikwidowania karteli, trustów i wszelkich niemieckich zjednoczeń monopolistycznych, przeprowadzenia reformy rolnej w strefach zachodnich i zlikwidowania warstwy junkrów, kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry, zdecydowanego wykarczowania pozostałości nazizmu i konsekwentnej demokratyzacji Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że tylko w ten sposób może być uniemożliwione odrodzenie imperializmu i militaryzmu niemieckiego i że tylko w ten sposób narody mogą otrzymać nie tylko obietnice pokoju, ale realne gwarancje trwałego bezpieczeństwa.

Kto zmierza do kompromisu

Szereg bawiących tu korespondentów amerykańskich i angielskich twierdzi, jakoby Związek Radziecki zajmował stanowisko „nieustępliwe" i że to właśnie było przyczyną trudności na konferencji. Tak między innymi stawiali sprawę korespondenci „New York Herald Tribune" i konserwatywnego „Daily Telegraph and Morning Post" w toku dyskusji nad reparacjami.

Społeczeństwo radzieckie, które poniosło olbrzymie straty i złożyło niebywałe ofiary w wojnie z hitlerowskimi Niemcami, posiada wszelkie podstawy, by uważać żądania reparacyjne swego państwa i innych krajów słowiańskich za nader skromne. Dla przeciętnego obywatela radzieckiego sprawa reparacji jest nie tylko zagadnieniem natury materialnej, ale również zagadnieniem etycznym, postulatem elementarnej sprawiedliwości. Ludność radziecka zapytuje, dlaczego właśnie Związek Radziecki i inne państwa słowiańskie, które straciły miliony swych najlepszych synów i poniosły olbrzymie straty materialne, mają zrezygnować ze swych skromnych żądań reparacyjnych i czyż nie przejawiają raczej egoistyczną nieustępliwość ci, którzy bronią Niemiec przed rzekomo nadmiernymi ciężarami reparacyjnymi.

W imię obiektywizmu stwierdzić należy, iż delegacja radziecka, zajmując twarde i konsekwentne stanowisko, gdy sprawa dotyczy interesów pokoju i tak zasadniczych spraw jak historyczne uchwały Jałty i Poczdamu, wykazuje zarazem maksimum wysiłków i dobrej woli dla znalezienia kompromisu w zagadnieniach konkretnych.

Uwypukliło się to i podczas niedawnej dyskusji nad traktatem czterech mocarstw w sprawie demilitaryzacji Niemiec. Delegacja radziecka przybyła na sesję z gotowym, gruntownie opracowanym i wyczerpującym projektem. Gdy jednakże Amerykanie zgłosili swój projekt, Mołotow wykazał natychmiast gotowość poparcia projektu amerykańskiego, wnosząc doń szereg poprawek i uzupełnień, odzwierciedlających pozycje delegacji radzieckiej. Podobne zjawisko można było zauważyć podczas dyskusji na Radzie Ministrów nad sprawozdaniem ekspertów węglowych. I w tej sprawie delegacja radziecka poparta przez Francję, wysunęła projekt wspólnego kompromisowego uregulowania tej sprawy przez wszystkich sojuszników, drogą ustalenia wspólnego planu wydobycia węgla dla całych Niemiec, zwiększenia tego wydobycia oraz wspólnej kontroli nad rozdziałem węgla z uwzględnieniem interesów konsumentów niemieckich, potrzeb niemieckiego eksportu oraz pokrycia dostaw reparacyjnych. Tak więc delegacja radziecka wykazywała i wykazuje maksimum dobrej woli, choć nie zawsze napotyka na zrozumienie innych partnerów.

Traktat z Austrią

To dążenie do kompromisu, do uzgodnionych decyzyj, zaznacza się szczególnie wyraźnie przy omawianiu traktatu z Austrią. Jak dotąd, nie poszły na marne wysiłki zastępców ministrów, którzy nad przygotowaniem traktatu pracowali i w Londynie i w Moskwie. Ministrowie uzgodnili część wstępną traktatu i większość paragrafów trzech jego pierwszych rozdziałów, dotyczących niepodległości Austrii, zakazu Anschlussu, zlikwidowania organizacji nazistowskich, artykuły, dotyczące ustroju i praw demokratycznych, oraz większość artykułów, dotyczących ograniczeń w dziedzinie zbrojeń. Pozostają do przedyskutowania i uzgodnienia sprawy trudniejsze, kwestie granic, reparacji oraz sprawa aktywów niemieckich w Austrii. Trudno przewidzieć w tej chwili, czy sesja obecna ostatecznie doprowadzi do końca prace nad tym traktatem, nie ulega jednak kwestii, że przeważająca część tej pracy będzie dokonana.

*

Tymczasem w chwili, gdy konferencja zbliża się ku końcowi, Moskwa wiosenna i słoneczna szykuje się już do obchodu 1-Majowego. Na Czerwonym Placu przed Kremlem wznoszą się barwne transparenty 1-Majowe. Moskwa, Związek Radziecki szykują się do 1 Maja pod znakiem intensywnej, twórczej pracy popojowej, pod znakiem zaleczenia ran, zadanych krajowi przez wojnę, i dalszej rozbudowy gospodarki narodowej. Cyfry, ogłoszone ostatnio przez Państwową Komisję Planowania o wykonaniu planu gospodarczego za pierwszy kwartał br. mówią, iż Związek Radziecki wyprodukował w ciągu tych trzech miesięcy o wiele więcej żelaza, węgla, ropy naftowej, energii elektrycznej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Przemysł radziecki dał w tym roku przeszło 5 razy tyle parowozów, przeszło cztery razy tyle wagonów, przeszło cztery i pół raza turbin, przeszło trzy razy tyle maszyn przędzalniczych, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

W tym potężnym rytmie pracy jest głęboka wiara we własne siły, w perspektywy utrwalenia i umocnienia gmachu międzynarodowej współpracy, gmachu pokoju.

J. Klimecki

ŻYCZAKI

Tytuły i depesze

Polityka tytułowa i depeszowa „Gazety Ludowej" nabrała już sławy w dziennikarstwie polskim. Nawet wtedy, kiedy sprawy są zbyt jasne, aby organ pp. Mikołajczyka i Augustyńskiego mógł jawnie wystąpić w obronie swych protektorów — redaktorzy tytułów i depesz w tym szanownym piśmie potrafią przeszmuglować to, czego trzeba... wiadomo komu.

Nie będziemy gołosłowni.

Jeden przykład: interwencja amerykańska w Grecji posiada międzynarodowy charakter. Pismo p. Mikołajczyka podaje wiadomości o tej interwencji pod radosnym tytułem „Nowa era w Grecji". Tytuł fałszywy, bo Amerykanie prowadzą tylko dalej politykę Churchilla. Ale jak to musi poruszać serca wszystkich tych, którzy tyle już lat marzą nadaremnie o „trzeciej wojnie"! Że interwencja amerykańska w Grecji jest akcją tych samych kół reakcyjnych w Stanach, które radeby oddać Niemcom Szczecin, Wrocław i całą Polskę w dodatku — o to już mniejsza, nie prawda, kolego z „Gazety Ludowej"?

Przykład drugi: akcja de Gaulle'a we Francji. Gdyby de Gaulle osiągnął swe cele, wówczas stanowisko Francji w sprawach polskich uległoby zmianie na gorsze. De Gaulle — to wycofanie się Francji z uznania granic zachodnich Polski za ostateczne, to przyłączenie się jej do stanowiska pp. Marshalla i Bevina. Oczywista — i to niczego by nie zmieniło w stanie faktycznym. Ale niewątpliwie stanowiłoby dodatkowy kłopot dla polityki polskiej. Czy jest więc podstawa dla tej ciepłej sympatii, z którą „Gazeta Ludowa" referuje wystąpienia francuskiego kandydata na „Fuehrera"? Oczywista że nie. Ale „Gazeta Ludowa" czyni to, mimo wszystko — bo gen. de Gaulle występuje przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko demokracji we Francji, przeciwko parlamentaryzmowi, przeciwko porozumieniu i współpracy mocarstw — słowem przeciwko temu wszystkiemu, czego z całego serca nienawidzą koła „Gazety Ludowej".

Sympatia dla reakcji, sympatia dla prądów antydemokratycznych w całym świecie jest u redaktorów „Gazety Ludowej" o wiele silniejsza, aniżeli względy polskiej racji stanu.

SEZ

PIEŚŃ

„CZERWONY SZTANDAR"

w nowym opracowaniu muzykologicznym na fortepian i śpiew, orkiestrę dętą oraz na płycie gramofonowej.

Zamówienia przyjmują: Wydział Księgarski Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" w Warszawie, ul. Lwowska 5, oraz wszystkie księgarnie „Wiedzy", gdzie znajdują się egzemplarze okazowe do przejrzenia.

Wydawnictwo Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA"

797

Ze świata

NIEPOWODZENIA NIEMIECKICH KOMIWOJAŻERÓW

Stany Zjednoczone stały się Mekką niemieckich komiwojażerów politycznych. Ich listę powiększyli ostatnio tacy luminarze jak pastor Niemoeller, biskup Berlina, hr. von Preysing. Wystąpienia tych panów spotkały się z ostrymi protestami ze strony postępowych organizacji amerykańskich i związków zawodowych. Niemoeller nie mógł dokończyć swoich odczytów z powodu wrogiej postawy publiczności.

Byłoby dobrze, gdyby ten zdrowy odruch amerykańskiej opinii publicznej dał nieco więcej do myślenia politykom tego kraju.

FASZYŚCI WŁOSCY ŻĄDAJĄ WSZCZĘCIA PROCESU O ZASTRZELENIE MUSSOLINIEGO

W zakończonym niedawno procesie zabójców Matteottiego nie zapadł ani jeden wyrok śmierci. Lewica i demokraci potępili nadmierną pobłażliwość dla faszystowskich morderców i przestrzegali przed jej skutkami. Niedługo trzeba było czekać, aby życie potwierdziło całkowicie słuszność tego stanowiska. Jeden z obrońców w procesie o zabójstwo Matteottiego, adwokat Ambrosini wniósł do trybunału rzymskiego skargę przeciwko kierownikom włoskiego Ruchu Oporu, żądając wszczęcia procesu z powodu... rozstrzelania Mussoliniego. Wśród ludzi, których p. Ambrosini proponuje pociągnąć do odpowiedzialności, znajduje się m. in. sekretarz włoskiej partii komunistycznej Togliatti, przywódca partyzantów Walter Audisio i szereg innych wybitnych osobistości z obozu demokracji włoskiej.

Bezczelność rozzuchwalonych neofaszystów przybiera rozmiary skandalu politycznego. Jeszcze trochę, a może doczekamy się propozycji oddania pod sąd najwybitniejszych dowódców armii sprzymierzonych za spowodowanie przedwczesnej śmierci Adolfa Hitlera.

KOGO POPIERA W. BRYTANIA?

Pomoc, której udziela rząd Wielkiej Brytanii faszystom greckim nie znajduje poparcia, ani zrozumienia w społeczeństwie angielskim. Do licznych protestów przedstawicieli angielskiej klasy robotniczej, przyłączył się ostatnio szereg wybitnych intelektuałistów. W oświadczeniu podpisanym przez lorda Strabolgi, p. Elizabeth Ailand Allen, p. H. N. Biallsforda, p. Corbett Ashby, dr C.E.M. Joad, p. Leah Meaning, członka parlamentu, p. L. J. Solly, członka parlamentu i p. Sybil Thorndike, czytamy m. inn.: „Jesteśmy przerażeni faktem, że władze greckie odcięły głowy trzem zabitym powstańcom i wystawiły je na widok publiczny. Czyżby rzeczywiście W. Brytania miała zamiar popierać tego rodzaju barbarzyńskie czyny?"

Niestety, z kraju, w którym rządzi Labour Party, płynie nadal broń, amunicja i samoloty bojowe, aby w rękach katów i pachołków hitlerowskich stać się narzędziem krwawej rozprawy z narodem greckim.

„TRYBUNA WOLNOŚCI"

organ KC PPR

KRYZYS GOSPODARCZY W ANGLII

Artykuł wybitnego ekonomisty radzieckiego Wargi

Wybitny ekonomista radziecki, Warga, zamieścił w „Prawdzie" obszerny artykuł o kryzysie gospodarczym, jaki przeżywa Anglia.

Autor wskazuje przede wszystkim na nienormalnie mały udział rolnictwa w gospodarce angielskiej i na wynikającą stąd jej zależność od importu artykułów spożywczych i surowca z zagranicy. Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych przed ostatnią wojną każdy piąty pracujący mężczyzna zatrudniony był w rolnictwie, w Anglii na roli pracuje jedynie co szesnasty. Więcej mężczyzn pracowało w charakterze służby klas panujących, niż w rolnictwie.

Jeszcze bardziej charakterystyczna jest struktura zawodowa kobiet angielskich. Wśród kobiet pracujących zaledwie jeden procent zatrudniony był w rolnictwie, zaś ponad 21 procent pracowało jako służące itp.

„Cyfry te — pisze autor — stanowią żywą ilustrację wystawnego trybu życia klas panujących Anglii, które eksploatowały w tej czy innej postaci cały świat".

Warga wskazuje, że angielska struktura gospodarcza, przy której 4/5 wszystkich artykułów spożywczych i cały surowiec z wyjątkiem węgla, sprowadzano z zagranicy, opierała się w znacznym stopniu na eksporcie przemysłu angielskiego. Obecnie jednak przemysł angielski nie wytrzymuje na ogół konkurencji przemysłu amerykańskiego, przeważnie wskutek przestarzałych, dawno nieodnawianych urządzeń, które obniżają wydajność produkcji i podwyższają jej koszty.

Dla przykładu autor przytacza cyfry, wskazujące na nieustanny spadek wydajności pracy w przemyśle węglowym Anglii, która przed wojną zajmowała pierwsze miejsce wśród państw eksportujących węgiel, zaś w roku ubiegłym nie mogła zaspokoić własnego zapotrzebowania w tej dziedzinie.

Na każdym polu — stwierdza Warga — Ameryka jest silniejszym, niż Anglia konkurentem na rynku światowym. W pierwszym rzędzie ofiarą kryzysu gospodarczego w Anglii pada klasa robotnicza.

„Stara struktura gospodarcza w Anglii — stwierdza Warga — przeżywa nierozwiązalny kryzys. W warunkach, które wytworzyły się po wojnie światowej nie ma więcej możliwości odbudowania gospodarki Anglii na starej podstawie.

Anglia zmuszona jest do stworzenia nowej struktury, w której gospodarstwo wiejskie posiadałoby taki sam udział, jak w Niemczech lub Stanach Zjednoczonych. Dla Anglii jest nie do wytrzymania sytuacja, w której miliony hektarów ziemi leżą odłogiem i służą dla polowania lub wykorzystywane są jako prywatne parki, itp.

Anglia nie może wytrzymać istnienia niezliczonych majątków arystokratycznych z setkami sług i tradycyjnym przepychem angielskich klas panujących, które straciły swoją podstawę gospodarczą, gdy Anglia ustąpiła ze stanowiska bankiera i kupca światowego i gdy nawet pozycja jej jako mocarstwa kolonialnego okazuje się coraz bardziej zagrożona" — kończy Warga.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"

ARTUR SANDAUER — Śmierć liberała, str. 186, zł 250.—

(Sześć zwięzłych, z wielką głębią napisanych opowiadań z czasów, kiedy człowiek odpowiadał nie za to co robił, lecz za to, kim był. Problematyka etyki, godności ludzkiej i walorów istnienia znajduje w każdej z tych nowel wstrząsające rozwiązanie: Niemcy, Ukraińcy, Polacy, Żydzi — stłoczeni na skrawku ziemi, która w tych opowiadaniach nie ma nazwy, ale nikt nie ma wątpliwości, iż chodzi o Małopolskę w czasach okupacji — wszystkie postacie nakreślone choćby kilku rysami— są prawdziwe, przekonywujące, pełne prawdy psychologicznej).

814

„KSIĄŻKA"

Na tropach UPA

Tam, gdzie poległ generał Świerczewski

(Rozpoczynamy cykl reportaży specjalnego wysłannika „Głosu Ludu")

Z Sanoka w teren przeżarty przez ukraiński faszyzm, naszpikowany bandami, ziejący nienawiścią, udaję się z oddziałami wojskowymi, bo tu na każdym szczycie, w każdym lesie, w każdej wsi może być zasadzka, napad, rzeź.

Tak wygląda pogranicze Rzeszowszczyzny w dwa lata po wojnie.

To tu zginął gen. Karol Świerczewski.

Pod Baligrodem, gdzie w kilka dni potem zginęło 30 żołnierzy i oficerów, padając ofiarą zasadzki UPA, jest jedno ze świętych miejsc narodów, kochających wolność. Powinien tam stanąć pomnik ze spiżu, bo spiżową była postać tego metalowca, który nadludzkim trudem stał się dowódcą wysokiego lotu. Na pomniku powinny być dwa tylko słowa:

KAROL ŚWIERCZEWSKI

i słowa te powinny się stać taką samą własnością narodu i ludzkości, jak Kościuszko, Pułaski, Dąbrowski, Lincoln. Bo był to wódz i żołnierz bez trwogi, ale nade wszystko był to syn ludu, robotnik, który z własnej klasy czerpał swą wielkość i swoją siłę.

I swój ludzki, nieodparty czar, człowieka na wskroś dobrego.

*

W Krośnie, w czasie czekania na auto, otrzymuję od szefa U. B. dokument. Jest to autentyczny rozkaz do 5 kompanii dywersyjnej organizacji podziemnej „Błyskawica", nakazujący ujawnienie. Podpisał go st. sierżant „Skała" inaczej Paulo Kazimierz. Miało to miejsce 9 kwietnia.

28 marca zginął generał

Czy jest jakiś związek pomiędzy tą śmiercią nieodżałowaną, a decyzją st. sierżanta „Skały"? Sądzę, że jest. Gdyż podziemie polskie współpracowało z bandami ukraińskiego faszyzmu, wykarmione tym samym mlekiem fałszu, kłamstwa i nienawiści. Śmierć generała uderzyła jak grom w ich sumienia, przeraziła swą potworną bezsensownością. Może zrozumieli na wieść o zgonie tego człowieka, że te kule biją w pierś Polski, w ich Ojczyznę, którą tak źle, tak fałszywie kochali.

Zawiłe są te drogi ich myślenia i niełatwa decyzja. Mam dokumenty, które będę w miarę powstawania tych korespondencji cytował, wykazujące niezbicie źródło natchnienia zarówno dla Ukraińskiej Powstańczej Armii, jak i dla WiN, czy NSZ. Jest nim, tym źródłem natchnienia, międzynarodowy faszyzm.

Miejsce dyspozycyjne — anglosaskie strefy okupacyjne w Niemczech. Stamtąd idą rozkazy, broń, pieniądze, instrukcje. Stamtąd nadzieja na trzecią wojnę, „świętą wojnę" międzynarodowego neofaszyzmu. Stamtąd wreszcie płyną ulotki dla pogłębienia prowokacji opatrzone fałszywymi miejscami wydania: Lwów, Kijów.

Tym dyspozycjom podlegają bandy UPA, szerzące mord i pożogę w imię „Wielkiej Ukrainy"... w województwie rzeszowskim, białostockim i części krakowskiego.

Tu przemawia śmierć

Byłem tam. Przeszedłem wsie, miasteczka i lasy. Niedobitki faszyzmu ukraińskiego dyszą tam fanatyczną nienawiścią do wszystkiego co polskie. Tam co tydzień zmuszają chłopa do zbierania stosów żywności — jaj, wędlin, mięsa, ciasta, chlebów, dla banderowców, siedzących w bunkrach leśnych, tak zamaskowanych, że odnaleźć je można tylko wówczas, kiedy z nich padnie zabójcza salwa. Tam po wsiach, po chałupach ukryte są bunkry, przemyślnie zamaskowane, gdzie śpią, jedzą i „nauczają" nienawiści do demokracji, do Polski Ludowej, do Związku Radzieckiego, emisariusze UPA, wśród których jest pełno byłych członków „SS Galizien", znanej z okrucieństwa i pokornej służby dla Hitlera, pełno rodowitych Niemców, pełno międzynarodowych agentów wszechobecnego faszystowskiego imperializmu.

Odległe, zapadłe są te górskie wioski. Ciemnotę pozostawiła im w spadku cesarska Austria i sanacyjne rządy w Drugiej Rzeczypospolitej. Panuje tu analfabetyzm dosłowny, to znaczy że ludzie w pełni lat nie umieją czytać ani pisać i powrotny, gdy dwuletnie wykształcenie zostało zupełnie zapomniane. Z posiewu faszyzmu na gruncie ciemnoty wyrastają takie oto instrukcje, dotyczące „wyprawy w teren":

(„CIL REJDU: zademonstrowaty telskoho imperializmu, rozpropahuwaty naszu zbrojnu borot' bu proty hnobywaty naszu politycznu postanowku, ideju, kliczi, fakty".

(„Cel wyprawy: — zademonstrować naszą zbrojną walkę przeciwko gnębiocemu nas imperializmowi, propagować naszą polityczną postawę, idee, hasła").

Podczas wojny i okupacji nauczyliśmy się odcyfrowywać istotne znaczenie słów, w zależności od tego, kto je wygłasza.

Tutaj o postawie, hasłach, ideach mówią ludzie, którzy wstępowali do armii hitlerowskiej, mordowali Polaków i własnych rodaków Ukraińców. Ci, których okrucieństwo przewyższało nawet okrucieństwo niemieckie, ci, którzy w Warszawie, podczas powstania, rzucali granaty do przepełnionych dziećmi i kobietami piwnic. Ci, którzy żołnierzom polskim wyłupują oczy bagnetami, wiercąc aż do mózgu, rąbią siekierami nogi i ręce, wyrywają wnętrzności.

I tutaj krótka dygresja: — jak się zachowuje żołnierz, który wchodzi do wsi, współpracującej z bandami? Nasz oficer, żołnierz, wchodzi do chaty i po przeprowadzonej rewizji, która daje w wyniku bunkier, broń, amunicję, paczki żywnościowe dla band — zaczyna tłumaczyć, przekonywać, trafiać do sumienia. Podczas całej mojej wędrówki nie padł ani jeden strzał do bezbronnego wroga. Nie było ani jednego wypadku zabierania gwałtem żywności, aresztowania na podstawie poszlak, znęcania się nad ludnością, nawet w razie absolutnego udowodnienia współpracy z bandami. Z domu, gdzie znaleziono amunicję, zabrano tylko ojca rodziny, który się przyznał, a pozostawiono jego młodą żonę, siostrę, podrostków.

Na ziemi ongiś bogatej

Szła tędy wojna i pozostawiła zgliszcza i śmierć. Szły bandy i pomnożyły żałosne kikuty kominów i niewiadome, zarosłe groby. Kraj staje się pustynią, a ziemia leży odłogiem.

Pytam żołnierzy, oficerów, polską ludność miejscową. Odpowiadają, że tu było bogactwo, że ta ziemia płonąca mogła wykarmić trzy województwa. Dzisiaj coraz tu mniej sprzężaju, coraz częściej na plecach nosi się nawóz, coraz większe ugory, coraz większa pustka i cisza, w której szeptem przemawia jedynie nagła i zdradziecko zadana śmierć.

Tak kilka tysięcy zbrojnych łajdaków może paraliżować życie całej połaci kraju.

Spróbujmy dać pełny obraz tej ziemi, na której co dnia walą się trupy i płoną chaty polskiej ludności, lub tych miejscowych Ukraińców, którzy pragną być lojalnymi obywatelami kraju.

Juliusz Wirski

Podrabiali co się tylko dało

Od kartek żywnościowych do 500 złotówek

Przed wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu odbył się proces przeciwko fałszerzom banknotów pięćset i sto złotowych.

Na ławie oskarżonych zasiedli Tronowicz Tadeusz, Dzierżawski Jarosław, Płotkowiak Florian, Nowak Władysław, Nowak Maria, Dzierżawska Benigna, Dzierżawski Tadeusz, Nowak Aniela, Kaczmarek Maria, Tronowicz Maria i Michalak Łucja.

Dzierżawski Jarosław w swym mieszkaniu w Poznaniu wspólnie z Płotkowiakiem Florianem podrabiał pięćset złotowe banknoty Narodowego Banku Polskiego.

Po pewnym czasie główni oskarżeni przystąpili skolei do produkcji sto złotowych banknotów puszczając w obieg ogółem 3.500 szt. Akt oskarżenia zarzuca również Tronowiczowi i Dzierżawskiemu podrobienie pięciu ulgowych legitymacji DOKP w Poznaniu i korzystanie z ulgowych przejazdów kolejowych. W dalszym ciągu swej działalności Dzierżawski podrobił w swym mieszkaniu odcinki kart żywnościowych na ok. 800 kg chleba. Odcinki te oskarżony sprzedał Michalakowej Łucji za 3.000 zł.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali Dzierżawski Jarosław i Płotkowiak Marian na karę śmierci, pozbawienie wszelkich praw obywatelskich oraz konfiskatę majątku.

Tronowicz Tadeusz otrzymał karę — 15 lat więzienia, Nowak Władysław i Dzierżawska Benigna po 12 lat, Dzierżawski Tadeusz — 10 lat, Nowak Maria — 8 lat, Kaczmarek Maria — 7 lat, Tronowicz Maria — 3 lata i Nowak Aniela — 2 lata więzienia.

Tronowicz Marii Sąd postanowił zawiesić karę na okres trzech lat. Sąd wyłączył też z rozprawy sprawę Michalak Łucji, przekazując ją według właściwości Prokuraturze Sądu Okręgowego w Poznaniu.

W powiecie mławskim spokój

Członkowie podziemia ujawniają się

Powiat mławski, przed paru miesiącami jeden z bardziej zagrożonych przez bandy leśne, powiatów województwa warszawskiego, dziś jest spokojny i bezpieczny.

W pow. U.B.P. w Mławie ujawniło się 138 osób, w tym 48 członków band dywersyjnych.

Ujawnił się zastępca dowódcy batalionu R.O.A.K. Naworski pseud. „Wróbel" oraz szerzący postrach wśród ludności, znany z barbarzyńskich wyczynów, mający na sumieniu wiele mordów naszych towarzyszy Rychcik ps. „Mściwy" wraz z 14 podkomendnymi.

Ujawniła się banda W. i N. pod dowództwem „Burzy" i „Wigury" składająca się z 13 osób. Ponadto poszczególni członkowie band „Wilka", „Jeża", „Sokoła", „Fijałkowskiego", „Kociebskiego", „Bali", „Łopaszki", i „Młota".

Ogółem zdano 2 działka p. panc., 1 ckm amerykański, 12 rkm, 26 automatów, 18 pistoletów, 30 karabinów, 20 granatów, oraz liczną ilość amunicji.

Ujawnił się także ksiądz z Sarnowa, Zochowski, który dawał nocleg bandytom, udzielał im nielegalnych ślubów oraz dawał nastawienia i podtrzymywał na duchu.

J. B.

Akcja przesiedleńcza trwa bez przerw

Odprawa inspektorów osadnictwa

W ubiegłym tygodniu, w Biurze Głównym Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych, przy współudziale zainteresowanych ministerstw i innych urzędów państwowych oraz instytucyj społecznych, odbyła się odprawa inspektorów osadnictwa i przedstawicieli Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, którzy zjechali się tu ze wszystkich województw centralnych, jako też z Pomorza Zachodniego, z Wybrzeża Polskiego, z Warmii i Mazurów oraz ze Śląska i Ziemi Lubuskiej.

Zjazd, który trwał dwa dni, ustalił dalszy ciąg akcji przesiedleńczo - osiedleńczej, przyjmując dla siebie pewne wytyczne w całokształcie prac i inicjatywie, związanych z niesłychanie doniosłym zagadnieniem zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Jak widać ze złożonych meldunków, mimo trudności komunikacyjnych, mrozów i powodzi, akcja przesiedleńcza nie doznała żadnej przerwy, gdyż w samym tylko marcu, a więc najtrudniejszym pod względem lokomocji miesiącu, z województw centralnych, w ramach grup i spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, zarezerwowano na Ziemiach Odzyskanych 413 majątków, z czego zajęto już w ubiegłym miesiącu 173 majątki, o powierzchni użytków rolnych 4.445 ha, na których osiedliło się 8 spółdzielni i 132 grupy, w czym na spółdzielnie przypada 293 rodziny, a na grupy 1667 rodzin. Spółdzielnie te i grupy zabrały z sobą, oprócz zasobów żywności, ziarna do siewu i paszy 523 konie, 1826 krów, 2121 świń, 951 owiec i kóz oraz 8126 szt. drobiu. Przy czym za pośrednictwem Powiatowych Rad Społecznych Osadnictwa w tym samym okresie wyjechało na Ziemie Odzyskane do majątków państwowych 4538 robotników rolnych, przeważnie jako kadry do przyszłego osadnictwa pracowniczo - parcelacyjnego.

Wiele rzeczowych i ciekawych wskazówek, w zakresie podjętych już i zaprojektowanych prac i poczynań, podniósł w swym interesującym przemówieniu wiceminister tow. Dubiel, zwracając szczególną uwagę na doniosłe problemy nie tylko osiedleńcze, lecz i polityczne oraz narodowe. Toteż na zakończenie zjazdu, nawiązując do tego przemówienia, wszyscy uczestnicy konferencji powzięli jednogłośną rezolucję, którą złożono na ręce wicepremiera tow. Gomułki, jako Ministra Ziem Odzyskanych, a która mówi m. inn.:

My, inspektorzy osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego, delegowani przez organizacje Związku Samopomocy Chłopskiej, Młodzieży Wiejskiej „Wici", Walki Modych i inne, przedstawiciele Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, zarówno z województw centralnych jak i z Pomorza Zachodniego, ze Śląska, z Wybrzeża Polskiego, Warmii i Mazurów oraz Ziemi Lubuskiej, wszyscy pracownicy Biura Głównego Rady Społecznej Osadnictwa, przyrzekamy Ci Obywatelu Wiceprezesie i nasz Ministrze Ziem Odzyskanych, że zwielokrotnimy nasze wysiłki i naszą pracę we wszystkich poczynaniach, związanych ze sprawą i zagadnieniem polskości oraz racjonalnego zaludnienia i zagospodarowania tych świeżo odzyskanych, a odwiecznych naszych dziedzin polskich.

Z miast i wsi

TRAMWAJ WODNY WE WROCŁAWIU

Z inicjatywy Zw. Transportowców powstała we Wrocławiu spółdzielnia pracy „Prom", która postawiła sobie za zadanie uruchomienie najpierw we Wrocławiu, a później w całym województwie, tramwajów wodnych na Odrze. Pierwszy statek będzie spuszczony na wodę 1 Maja.

PLAGA LUBELSZCZYZNY

W lubelskim w dalszym ciągu szerzy się wścieklizna u psów. W jednym tylko szpitalu w Lublinie w ciągu 8 miesięcy zmarło 6 osób, pokąsanych przez wściekłe psy.

ROZPAD POSTĘPUJĄCY

Zarząd Gminny PSL w Gorzowie (pow. Krasnystaw) powziął uchwałę o samolikwidacji. W ślad za zarządem gminnym analogiczne uchwały powziął szereg wsi.

Z FRONTU ODBUDOWY

W Lidzbarku (Olsztyn) została uruchomiona elektrownia wodna, całkowicie zdewastowana w czasie działań wojennych.

INSPEKTOR, KTÓRY NIE UZNAWAŁ PRAWDZIWYCH DOKUMENTÓW

Obóz pracy powitał nowego lokatora — Wita Mroza, inspektora lotnego oddziału Inspekcji Samochodowej, który przywłaszczył sobie blankiety na prawa jazdy i fałszując podpis naczelnika, sprzedawał je następnie osobom nieuprawnionym.

LIKWIDOWAŁ—I TO SKUTECZNIE

Wrocławska Delegatura Komisji Specjalnej skierowała na dwa lata do obozu pracy urzędnika Głównego Inspektoratu Akcji Likwidacyjnej, B. Obsłuńskiego, który przywłaszczył sobie i sprzedał na wolnym rynku 170 maszyn krawieckich, wielką ilość materiałów i futer. Aby się nie czuł osamotniony do obozu pracy powędrowała również jego wspólniczka, Julia Sosur.

W POLSCE JUŻ TEŻ ZNALEŹLI OPIEKUNÓW

W majątku Nieznanice (radomszczańskie) wykryto spisek, który miał na celu dopomóc zatrudnionym tam Niemkom w ucieczce. Jak się okazało, żona jednego z lekarzy pietrkowskich dostarczyła im fałszywych dokumentów oraz pieniędzy, które otrzymywała z Łodzi, a które napływają tu z Ameryki dla pomocy Niemcom. Jedna z Niemek zdołała już zbiec, resztę zatrzymano.

SPŁONĘŁA CAŁA WIEŚ

Na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar we wsi Żórawek (pow. żarski). Na skutek braku natychmiastowej pomocy pożar rozprzestrzenił się na całą wieś, powodując ogromne straty.

Z ZEMSTY ZABIŁ CHŁOPCA

W Gryfiej Górze (D. Śląsk) na karę śmierci skazany został Czesław Góral, który zamordował 12-letniego Tadeusza Kisiela za to, że ten zameldował milicji o kradzieży, którą Góral popełnił wespół ze starszym bratem Kisiela.

Nasi czytelnicy piszą:

O schronisko dla weteranów pióra

Tragedia niezabezpieczonej starości weteranów pióra, stwarzająca dla nich nieraz ciężką i bolesną sytuację, jest ciemną plamą na sumieniu społecznym. Ci, którzy przez lat kilkadziesiąt w mozolnym trudzie, wśród ciężkiej zazwyczaj walki o byt, dawali społeczeństwu strawę duchową i dobra kulturalne, po zejściu z widowni dożywają często w formalnej nędzy resztę dni swego zasłużonego żywota.

Tak było do tej pory, lecz dalej tak być nie może i nie powinno. I nie będzie z pewnością, dzięki serdecznej życzliwości i obywatelskiemu ustosunkowaniu się Rządu Demokratycznego do twórczości i potrzeb literatów. Dowodem tej troski i opieki jest m. inn. przyznanie stałych zapomóg miesięcznych zasłużonym pracownikom pióra.

To jednak nie wszystko. Chodziło by teraz o to, aby przystąpić do najwłaściwszego i najbardziej praktycznego rozwiązania problemu materialnego zabezpieczenia weteranów pióra, tymbardziej, że liczba ich, dziś niewielka, będzie się zapewne zwiększać, bo niektórzy dziś jeszcze aktywni i normalnie zarobkujący, jutro — z powodu choroby, wypadku, czy starości — staną się inwalidami i weteranami pióra.

W naszym nowym ustroju społecznym nikt z ludzi uczciwej i pożytecznej pracy nie może być pozostawiony własnemu losowi. Zwłaszcza, gdy chodzi o pisarzy polskich, którzy należą przecież do kategorii najpożyteczniejszych i najdłużej zwykle aktywnych społeczników. Zasługują więc oni w zupełności na troskliwą opiekę w osamotnionej starości, która dla niezbyt zaradnych życiowo literatów staje się często koszmarem i przekleństwem.

Skuteczniejszą, niż pieniężne zapomogi, byłaby CAŁKOWITA POMOC W NATURZE, a taką zapewnić może jedynie DOM WETERANÓW PIÓRA, zorganizowany na odpowiednio wybranej resztówce ziemskiej, w pobliżu jakiegoś zdrojowiska. O realizację tego projektu zwracam się do powołanych władz państwowych i zainteresowanych zrzeszeń literackich. Zwracam się z głęboką wiarą, że projekt, którym żywo interesowała się już przed 30 z górą laty, stara dziś generacja pisarska, teraz właśnie — w zmienionych warunkach bytu polskiego — zostanie nareszcie urzeczywistniony. Nie tylko w imię sprawiedliwości społecznej i dobra, srodze przez los doświadczonych weteranów pióra, lecz i dla dobra samej literatury, boć weterani, mając odpowiednie warunki bytowania, mogą wzbogacić kulturę naszą niejednym jeszcze przejawem swej twórczej pracy.

Witold Kraszewski

Osiedle

dla górników - repatriantów

W ciągu najbliższych dwóch miesięcy zostanie uruchomione w Zbrosławicach osiedle dla 100 rodzin górniczych powracających z Rumunii.

Górnicy zajmą wille, zamieszkałe przed wojną przez bogate rodziny niemieckie. Zbrosławice uchodzą na Śląsku za „płuca Bytomia".

Prezydentowi m. Łodzi

Ob. Eugeniuszowi Stawińskiemu

z powodu śmierci Ojca Jego

wyrazy głębokiego współczucia składa

Centralny Zarząd
Przemysłu Włókienniczego

819

GŁOS WYBRZEŻA

Gdynia zdaje trudny egzamin

Rekordowy ruch statków w porcie

Ruch statków w porcie gdyńskim, który rozpoczął się w święta Wielkanocne wzrasta z dnia na dzień w niebywałym tempie. Przyczyną tego wzrostu jest zamrożenie w okresie zimowym w portach angielskich i holenderskich wielu ładunków dla Polski, a w portach polskich — ładunków towarów eksportowych. Obroty towarowe w pierwszej połowie kwietnia rokują nadzieję, że Gdynia, nie bacząc na dwumiesięczny zastój w lutym i marcu, plan przeładunków ustalony na r. 1947 wykona ze znaczną nadwyżką.

OKOŁO 50 STATKÓW ŁADUJE I WYŁADOWUJE TOWARY

W dniu 21 kwietnia w Gdyni znajdowało się przy różnych nabrzeżach portowych 38 statków. Nabrzeże Polskie — najruchliwsze w porcie gdyńskim zajęte całkowicie. Niedaleko dworca morskiego przycumował polski statek **„Rataj"**. Obok widnieje sylwetka statku **„Sfarfues"**. Dalej czernieją kominy statków **„Karin Thorden"**, **„Battavia"**. Za nimi przyciąga wzrok olbrzymia sylwetka amerykanina **„Marmacsaga"** i duńskiego statku **„Paraquaj"**.

Dalej przycupnęła przy nabrzeżu szwedzka **„Marta"**. Różnobarwność bander uzupełnia angielski statek **„Baltraffic"**. Ogółem przy nabrzeżu polskim przycumowało 9 statków, przy nabrzeżu rotterdamskim — 3, przy indyjskim — 6, w Basenie Węglowym znajduje się 8 parowców. Jedynie polski statek **„Borysław"** wyładowuje przy nabrzeżu Amerykańskim. Przywiózł on z Ameryki pocztę i paczki.

W porannej mgle 21 kwietnia na redzie ciemniały sylwetki statków oczekujących na wejście do portu. Było ich około 10. Urzędy portowe pracują, nie licząc godzin. Po dłuższym okresie bezczynności pracownicy są pogrążeni w pracy.

ROBOTNICY PORTOWI ZWIĘKSZAJĄ WYDAJNOŚĆ PRACY

Tak wielka ilość statków, przybywających do naszych portów, wymaga od robotników portowych wielkiej wydajności pracy. W chwili obecnej przejściowo odczuwa się nawet brak robotników portowych. Ze względu na to miał już miejsce wypadek wstrzymania pracy dźwigów. Ożywiony ruch towarowy w Gdyni został zaledwie zapoczątkowany. Według naszych informacji pełne nasilenie ruchu wymaga usprawnienia pracy wyładunkowej. Gdynia musi zdać trudny egzamin.

Zjawiskiem pozytywnym jest widoczny wzrost naszego eksportu i ruchu tranzytowego. Magazyny portowe są przepełnione towarami eksportowymi. Cukier, cement, [illegible], szkło, wyroby cynkowe oczekują na statki.

Po wznowieniu żeglugi, statki norweskie, szwedzkie i duńskie - licznie przybywają po nasz węgiel. W dniu 21 kwietnia węgiel ładowano na 9 statków bander skandynawskich.

WIELKA ROZMAITOŚĆ ŁADUNKÓW

Towary przywożone obecnie do Gdyni są bardzo rozmaite. Z liczby 14 statków, które przyszły 19 kwietnia, 5 statków przywiozło **rudę**. Dwa statki norweski **„Svartnei"** i **„Linthang"** przywiozły **zboże**. Szwedzki statek **„Nordamvin"** przywiózł **owoce południowe**. Ruda jest przeznaczona dla naszego przemysłu hutniczego.

Częste są przeładunki towarów tranzytowych. Statki szwedzkie: **„[illegible]dwik"**, **„Sven"** i **„Egon"** zabrały dniu 19 kwietnia z Gdyni ładunki tranzytowego żelaza. Między innymi ostatnio nadchodzą do Gdyni ładunki nawozów sztucznych. Obecnie dwa statki wyładowują w Gdyni superfosfat.

Ożywiony ruch w porcie znacznie zmienił oblicze Gdyni. Wraz z ożywieniem portu ożyli i ludzie. Przyczyniła się do tego w dużej mierze wiosna. Po zimowej martwocie port i miasto zaczynają żyć pełnym życiem.

Jog.

Kronika Wybrzeża

ROZPOCZĄŁ SIĘ SEZON LEKKOATLETYCZNY

Wiosenny sezon lekkoatletyczny rozpoczął się w Gdyni w dniu 20 kwietnia biegiem na przełaj.

W biegu na przełaj, którego start odbył się na ulicy 3 Maja, w klasie dla juniorów wzięło udział 12 zawodników, a dla seniorów — 9. Trasa dla juniorów wynosiła 2.000 m, a dla seniorów — 4.000 m. Wśród juniorów zwyciężył **Sobaszkiewicz Roman**, uzyskując czas 6,28 m.

ROBOTY ROLNE W PEŁNI

Na gruntach podmiejskich Gdyni, Gdańska i Sopotu **w pełni trwa orka**. Roboty wiosenne na polu są prowadzone w podmiejskich majątkach państwowych i na terenach, należących do różnych instytucyj i urzędów. Robotnicy i pracownicy rozpoczęli już uprawę ogródków działkowych. W br. zgłoszenie na ogródki działkowe w Gdyni jest znacznie większe, niż w ub. r.

PRZYGOTOWANIE DO TYGODNIA PCK

W gdyńskim Oddziale PCK odbyło się zebranie, poświęcone przygotowaniom do Tygodnia PCK, który odbędzie się **w pierwszych dniach czerwca**. Ustalony został obszerny program imprez tygodniowych. Komitet Obchodu Tygodnia PCK postanowił wezwać całe społeczeństwo do masowego udziału w akcji pomocy, udzielanej przez PCK.

JESZCZE JEDNA FABRYKA DRZEWNA

Ostatnio w **Wydminach** (powiat Elbląg) zostały otwarte **Państwowe Zakłady Wyrobów Drzewnych**, które zatrudniają w tej chwili **40 robotników**. Warto zaznaczyć, że fabryka zdewastowana na skutek działań wojennych, została odbudowana rękami pracowników, zatrudnionych obecnie w zakładzie.

NA KARTKI W GDAŃSKU

Na kwiecień 1947 r. chleb na kat. I— 8,50 kg, mąka pszenna 80 proc. zamiast chleba, kat. I R. 2.40 kg. Mąka pszenna 80 proc. kat. I — 2 kg, kat: II — 1,50 kg, kat. III — 1 kg. Mąka UNRRA kat. I R — 1 kg, cukier kat. I — 0,50 kg, kat. II — 0,40 kg, kat. I R — 0,25 kg, „D" — 0,25 kg, marmolada zamiast wyrobów cukierniczych dod. „D" — 0,50 kg, mydło toaletowe dod. „D" 1 kawałek 113 gr, tłuszcz — kat. I — 1 kg, kakao zamiast mleka dla dzieci od 4 do 12 lat na kartki miejskie i kolejowe — 0,20 kg.

KURS DLA SPÓŁDZIELCÓW

Z dniem 21 kwietnia na terenie OKZZ w **Gdańsku przy ul. Bojowców 5/6** rozpoczął się **kurs spółdzielczy referentów spółdzielni powiatowych.** Zgłoszonych na kurs jest ponad 40 osób.

W trosce o nowe kadry

„Tydzień Szkoły Zawodowej na Wybrzeżu"

Odbudowa zniszczonego kraju wymaga kwalifikowanych zawodowo pracowników, a w związku z tym i systematycznego planowego szkolenia zawodowego.

Kształcenie fachowców odbywa się w szkołach i na kursach zawodowych różnych typów i stopni bez względu na przynależność resortową do poszczególnych Ministerstw.

Ażeby zobrazować stan szkół zawodowych, warunki ich pracy, dotychczasowy zresztą skromny, dorobek, a wreszcie ich potrzeby w związku z zadaniami, jakie tym szkołom wyznacza Narodowy Plan Gospodarczy, — Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego organizuje w czerwcu 1947 r. przy współudziale zaproszonych instytucji, sfer gospodarczych i społeczeństwa **„Tydzień Szkoły Zawodowej na Wybrzeżu"**.

W okresie tym szkoły zawodowe nawiążą kontakt ze społeczeństwem. Dla wykazania dorobku i potrzeb szkół odbędą się w poszczególnych miejscowościach, w których czynne są szkoły zawodowe, imprezy lokalne, organizowane przez powołane do tego Komitety.

Niezależnie od tego, w pierwszą niedzielę „Tygodnia" projektuje się w Gdańsku imprezy okręgowe, na które złożą się: Otwarcie wystawy prac uczniów, zlot młodzieży szkół zawodowych, oraz igrzyska sportowe.

Organizacją imprez Okręgowych zajmie się Komitet Organizacyjny, w skład którego wejdą przedstawiciele całego społeczeństwa.

Państw. Szkoła Morska w Gdyni posiada 2 wydziały: nawigacyjny i mechaniczny. Na zdjęciu: hala obrabiarek w warsztatach mechanicznych. II kurs na zajęciach praktycznych.

Foto-Film

Przygotowania trwają

Przed 1 Maja

W poniedziałek, dnia 21 bm. odbyła się w Gdańsku, w sali kina „Bajka", konferencja przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych i Zarządów Związków Zawodowych z terenu miasta Gdańska, oraz przedstawicieli Powiatowych Rad Związków Zawodowych.

Konferencję zagaił przewodniczący OKZZ poseł tow. **A. Kołodziej.** Na porządku dziennym znajdował się jeden punkt: o przygotowaniach do obchodu 1-go Maja. Tow. Kołodziej omówił szczegółowo instrukcję KC ZZ w sprawie święta majowego i postawił jako konkretne zadanie dla Rad Zakładowych i Zarządów Związków odbycie jeszcze w bieżącym tygodniu zebrań przedmajowych w zakładach pracy i przeprowadzenie wyborów Komitetów 1-majowych.

Następnie wystąpili przewodniczący Miejskiego i Wojewódzkiego Komitetu Obchodu, tow. tow. **Sikora i Srebrnik.** Pod koniec konferencji tow. Kołodziej odpowiedział na szereg pytań, dotyczących szczegółów organizacji obchodu.

—o—

Tego samego dnia odbyła się w siedzibie OKZZ konferencja dyrektorów najważniejszych przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych miasta Gdańska, również poświęcona przygotowaniom do święta majowego. Szczegółowych wyjaśnień, dotyczących udziału przedsiębiorstw przemysłowych w obchodach pierwszomajowych udzielił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obchodu, tow. Srebrnik.

Plenum Komitetu Wojew. PPR w Gdańsku

W niedzielę, dnia 20 bm., odbyło się w nowej siedzibie Kom. Wojew. w Gdańsku posiedzenie plenarne Komitetu z udziałem sekretarzy Komitetów, Powiatowych i Miejskich, oraz licznego aktywu wojewódzkiego.

Na posiedzenie przybył przedstawiciel Komitetu Centralnego, tow. *dr Jędrychowski.* Na porządku dziennym figurowała jedna sprawa — sprawozdanie z kwietniowego plenum Komitetu Centralnego Partii. Część polityczną prac plenum KC zreferował sekretarz Kom. Wojew. tow. *Dworakowski*, część gospodarczą — tow. *Jędrychowski.* Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział około 20 towarzyszy. Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

Zakończenie Tygodnia Ziem Zachodnich

Na zakończenie Tygodnia Ziem Zachodnich odbył się w Gdyni, w dniu 20 kwietnia, urozmaicony poranek artystyczny.

Na program poranku złożył się śpiew, występy baletu Związku Walki Młodych oraz występy miejscowych orkiestr.

*

W sali Filharmonii Bałtyckiej w Sopocie odbyła się uroczysta akademia poświęcona zakończeniu Tygodnia Ziem Zachodnich. Po zagajeniu przez prezydenta miasta Sopotu ob. Wierzbickiego, odbyły się występy chóru męskiego, przy gimnazjum Bolesława Chrobrego. Wykonano hymn Pomorza. W dalszym ciągu uroczystości prof. Michał Urbanek wygłosił prelekcję. W części drugiej zespół Filharmonii Bałtyckiej odegrał szereg utworów Nowowiejskiego, Żarzyckiego, Karłowicza.

Gdzie spędzimy urlop?

Łeba w przeddzień sezonu turystycznego

W bieżącym roku cały ciężar ruchu wypoczynkowo - letniskowego przeniesiony zostanie z terenów miast portowych i osiedli związanych z portami na osady i miasteczka, położone również bezpośrednio przy morzu, ale bardziej nadające się do tego celu.

Między innymi podobne zadanie ma do spełnienia Łeba. Jest to miasteczko rybackie, położone wśród pięknych lasów, między morzem i jeziorem Łebskim. Część rybacka miasteczka połączona jest z morzem kanałem, w którym stacjonują kutry rybackie, wypływające często na połowy. Rybacy łebscy są dość ruchliwi i w związku z tym rozwija się tu przemysł przetwórczy.

Na letników czekają tu małe parterowe i jednopiętrowe domki, często nieobjęte jeszcze w posiadanie, duży „Dom Zdrojowy", nad morzem, mogący pomieścić jednorazowo ponad 200 osób i drugi budynek, ongiś zamaskowana radiostacja niemiecka, dzisiaj przystosowana do wymagań domu wypoczynkowego.

W chwili obecnej czynione są gorączkowe przygotowania, celem przystosowania Łeby do przyjęcia dużej ilości przybyszów z kraju. Przygotowuje się domy wypoczynkowe dla Związków Zawodowych i młodzieży.

Wybory władz Związków Zawodowych

W niedzielę 20 kwietnia br. w lokalu Miejskiej Rady Narodowej odbyło się doroczne walne zebranie **Związku Zawodowego Samorządowców.** Udział w zebraniu wzięło ponad 800 osób. Po odczytaniu sprawozdania wywiązała się ożywiona dyskusja. Udzielono następnie absolutorium ustępującemu zarządowi. Do nowego zarządu weszli: ob.ob. **Książyński Wacław, Ermińska Eleonora, Dąbrowski Władysław, Sikorska Zofia, Jagielska Natalia** i inni.

W tym samym dniu odbyło się w świetlicy BOP-u zebranie delegatów Pododdziału Związku Zawodowego Prac. Budowlanych oraz pracowników BOP-u.

W toku narad wybrano nowy zarząd w składzie następującym: ob. **Chiliński** — przewodniczący, ob. **Grzegorek** — wiceprzewodniczący, I sekretarz — ob. **Bielski**, II sekr. ob. **Kozłowski**, ob. **Maziarek** i inni.

Z naszych portów

PRACE BADAWCZE MORSKIEGO LABORATORIUM RYBACKIEGO

Po długiej przerwie w okresie lodów na Bałtyku, statek Morskiego Laboratorium Rybackiego w Gdyni **„Ewa II"** wznowił w ubiegłym tygodniu rejsy badawcze. Na określonych punktach morza przeprowadzono badania hydrograficzne, planktowe i rybackie.

WIOSENNE POŁOWY ŚLEDZIA I ŁOSOSIA

W Zatoce Gdańskiej rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu wiosenne połowy śledzia. Śledź w dużych ławicach na razie utrzymuje się na odcinku Śpiewowo, na granicy polsko - sowieckiej. W tym roku zauważono większe osobniki, niż w roku ubiegłym.

W tych dniach rozpoczęto również połowy łososia na sieci dryfujące, tak zwane pławnice.

SZKOLENIE RYBAKÓW

Gdański Morski Urząd Rybacki w najbliższych dniach otwiera kurs żeglarski dla rybaków, którzy nie byli przeszkoleni w ubiegłym sezonie. W programie przewidziano wykłady z teorii żeglarstwa i ćwiczenia praktyczne pod kierunkiem fachowych instruktorów.

Pierwszeństwo uczestniczenia w kursie mają rybacy, posiadający karty rybackie.

POLONIA AMERYKAŃSKA DLA NAJUBOŻSZYCH

Załoga statku s/s „Borysław" wpadła na szczęśliwą myśl przeprowadzania wśród Polonii Amerykańskiej w czasie postoju w Nowym Jorku zbiórki na rzecz najuboższych mieszkańców Gdyni. Zbiórka dała doskonałe wyniki. W Camden, w stanie New Jersey, z pomocą majstra fabryki papieru ob. Domrzalskiego, zebrano 200 kg skóry, poza tym tamtejsza parafia św. Józefa ofiarowała make pszenna i kakao, mieszkaniec Camden Karłowicz ofiarował 11 kg używanego obuwia, a ob. Kowalczyk ofiarował odzież, do tych darów przyłączyła się i załoga statku, ofiarowując 21 kg skóry zelówkowej wartości 100 tys. złotych. Ogółem dary, zebrane przez załogę „Borysława" stanowią wartość około miliona złotych.

TRANSPORT CYTRYN I POMARAŃCZY

Do Gdyni przybył motorowiec szwedzki „Nordanwik", który przywiózł z Catanii i Sardynii pełny ładunek cytryn i pomarańczy dla Polski. Transport składa się z 45 tys. skrzyń owoców. Przeładunek dokonywany jest bardzo szybko, tak że w ciągu tygodnia owoce rozprowadzone zostaną po całym kraju.

BAWEŁNA I SKÓRA Z AMERYKI

Do Gdyni przybył statek polski „Białystok", przywożąc z Ameryki 3.500 ton drobnicy, jak bawełna i skóra, poza tym „Śląsk" przywiózł barki desantowe, podwozia autobusowe itd.

Ze wspomnień Pierwszomajowych na Wybrzeżu

1 Maja pod rządami sanacji

W moich wspomnieniach najsilniej utkwił dzień 1 Maja roku 1938. Rok ten w ogólnej sytuacji był jak gdyby preludium do wojny. Masy pracujące, manifestowały zgodnie przeciwko wojnie.

Już na długo przed świętem Pierwszego Maja czyniliśmy starania u ówczesnych władz komisarycznych o udzielenie nam zezwolenia na urządzenie wiecu oraz pochodu.

PAN KOMISARZ „ZEZWALA"

Długo nie było żadnej odpowiedzi — aż wreszcie na dwa dni przed pierwszym otrzymaliśmy odpowiedź, że wolno nam urządzić zebranie, ale tylko w lokalach zamkniętych, bez udziału, jak napisał pan komisarz — „komunistycznych elementów".

Kiedy przyszliśmy z wynikiem naszych starań do mas, oburzenie było wielkie. Rzucono projekt, aby mimo zakazu, urządzić pochód i wiec. Jako teren wybraliśmy, używany od kilku lat na podobne uroczystości plac między torami i ulice Abrahama.

Ponieważ odprawa pana komisarza nastąpiła rozmyślnie na dwa dni przed terminem święta, nie mogliśmy, jak to było w zwyczaju, oddać transparentów do cenzury. Toteż nie oddaliśmy ich wcale.

Dwa dni przed 1 Maja wykorzystaliśmy w pierwszym rzędzie na malowanie większej ilości transparentów, ażeby pokazać Gdyni, że klasa robotnicza dostrzega niebezpieczeństwo i ostrzega cały naród przed zgubnym kierunkiem polityki rządu sanacji.

W przeddzień święta robotniczego ustalono, że praca w porcie i wszystkich zakładach przemysłowych Gdyni zostanie wstrzymana, zaś [illegible]ków przepędzą specjalne **„czujki"**. Skierowano towarzyszy do czujek ochronnych, a reszta zaś poszła wykańczać transparenty oraz trybunę, którą zamierzaliśmy ustawić na placu.

Tymczasem całe miasto, jakby przeczuwając toczącą się cichą walkę, trwało w nastroju nerwowego wyczekiwania. W przeddzień 1 Maja wieczorem ulice opustoszały szybko i ciszę mąciły jedynie kroki patrolującej policji i żandarmerii wojskowej.

Był to jednak spokój pozorny, bo kiedy patrole okupowały do pewnego stopnia miasto tajniacy rozpoczęli łowy. Od razu padło kilku towarzyszy. Był to zwyczajowo przyjęty areszt prewencyjny, gdyż aresztowanym działaczom nie można było udowodnić wykroczeń — ale pan komisarz i jego szef bezpieczeństwa Karwowski woleli unieruchomić tych ludzi.

TYSIĄCE ROBOTNIKÓW NA ULICACH

Nastąpił ranek 1 Maja.

Na placu wiecowym kilku towarzyszy ustawiało przyniesioną w częściach trybunę. Tymczasem grupkami zaczęli schodzić się robotnicy z rozmaitych zakładów pracy. Nie spodziewaliśmy się nawet tak licznego udziału mas, w przeciągu pół godziny plac zapełniło ponad 10 tys. robotników.

Oczywista nie obyło się tu bez zatargów z policją, która nie chciała puszczać większej liczby osób — jednak stanowcza postawa robotników nie nastraiała ich bynajmniej do ofensywy.

W odpowiedzi na przemówienia zaczęły padać okrzyki przeciwko sanacyjnym rządom, Niemcom i wojnie. Policja była bezsilna.

ONR-OWCY ATAKUJĄ KAMIENIAMI

Dopiero kiedy uformował się pochód, został on zaatakowany przez ONR-owskie grupy, które zaczęły rzucać w pochód kamieniami. Jednakże nasza ochrona uporała się z nimi dość szybko i pochód, mimo iż częściowo spychany był w boczne ulice kroczył dalej — nieustępliwie.

Tymczasem do portu próbowano przewieźć od strony morza umundurowanych strzelców aby złamać strajk. Ale nasi czuwali.

Prócz tego jak zwykle czerwony element marynarski i kapitanowie statków zagranicznych, nie chcieli zgodzić się na zatrudnienie umundurowanych ludzi.

Nie pozostawało zatem nic innego panom spedytorom i przedsiębiorcom, jak pozorne uruchomienie kranów, które przez cały dzień chodziły bezczynnie, markując ruch.

Dzień 1 Maja 1938 roku był wielkim sukcesem mas pracujących w Gdyni. Był on odpowiedzią na hitlerowskie święto, urządzone w przededniu w Gdańsku pod hasłem wojny. Robotnicy gdyńscy lepiej, niż ktokolwiek inny widzieli groźbę pożogi, ale ich nie chciał słyszeć sanacyjny rząd.

A. Czerwień
Przewodniczący Gdyńskiej Rady Zw. Zaw.

Gdańsk czci pamięć

bojowników ghetta warszawskiego

W niedzielę dnia 20 kwietnia o godz. 11.30 w sali teatru miejskiego w Gdańsku odbyła się uroczysta akademia żałobna, poświęcona pamięci bojowników ghetta warszawskiego.

Po referacie o znaczeniu powstania w ghetcie warszawskim oraz uczczeniu pamięci poległych bohaterów, wystąpił wojewoda gdański **inż. tow. Zrałek**, podkreślając, że powstanie w ghetcie będzie zawsze symbolem bohaterstwa narodu żydowskiego, który, mimo niesłychanego terroru hitlerowskiego, zdobył się na tragicznie nierówną walkę z barbarzyńskim najeźdźcą.

Z TEATROWYCH KIN

TEATRY

MIEJSKI WYBRZEŻE, Gdynia, Pl. Grunwaldzki, o godz. 19.30 „Ludzie są Ludźmi" A. Grzymały-Siedleckiego.

AKTORÓW, Gdynia, Skwer Kościuszki 12, o godz. 19.30 komedia Sardou „Madame Sans Gene".

AKTORÓW, Sopot, Rokossowskiego 41, środa i czwartek o godz. 19.30 „Mąż i Żona".

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Robin Hood. **„Atlantic"** — Ludzie i manekiny. **„Dom Mar. Woj."** — Znachor.

GRABÓWEK — „Fala" — Skarb rodziny Goupi.

CHYLONIA — „Promień" — Klatka słowicza.

SOPOT — „Bałtyk" — Dusze nieujarzmione. **„Polonia"** — 7 śmiałych.

OLIWA — „Polonia" — Piętnastoletni kapitan.

WRZESZCZ — „Capitol" — Jaśnie pan szofer. **„Bajka"** — Zaczarowany świat.

GDAŃSK — „Światowid" — Skłamałem.

SŁUPSK — „Polonia" — Ulica złoczyńców.

TCZEW — „Wisła" — Wielki przełom.

LĘBORK — „Fregata" — Podrzutek.

PUCK — „Mewa" — Nieuchwytny Smith.

WEJHEROWO — „Świt" — Romans pajaca.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472
GDYNIA ul. Świętojańska 3
Tel. 22-465

Skromny piecyk — groźnym wrogiem elektrowni

Trzeba walczyć z marnotrawieniem energii

Co mówi dyrektor C. Z. Energetyki inż. Straszewski

Ile energii elektrycznej wytwarzamy i na co ją zużywamy?

Na pytanie to odpowiedział Naczelny Dyrektor Centralnego Zarządu Energetyki INŻ. STRASZEWSKI w swym referacie na konferencji prasowej 22 bm.

W 1946 r. wytworzono w Polsce ogółem około 6 miliardów kilowato - godzin energii, w tym elektrownie zawodowe, podległe Centr. Zarządowi Energetyki 3,6 miliarda kWh, czyli 60 proc. Pozostałe 2,4 miliarda kWh wyprodukowały elektrownie przemysłowe.

W 1938 r. wyprodukowano w Polsce około 4 miliardów kWh. Produkcja przedwojenna została więc przekroczona o 50 proc.

Jeżeli idzie o wykorzystanie mocy zainstalowanej siłowni, to najlepsze wyniki osiągnęły zakłady o charakterze zawodowym, które wykorzystały swe możliwości produkcyjne znacznie lepiej, niż przed wojną. Natomiast siłownie przemysłowe wykazują gorsze wyniki eksploatacyjne. Ich moc zainstalowana wykorzystana została gorzej niż przed wojną. Jedynie elektrownie przy cukrowniach zostały wyzyskane nieco wydajniej, niż w 1938 r. Ale siłownie przem. papierniczego notują spadek efektywnego wyzyskania mocy zainstalowanej o 26 proc., siłownie przem. włókienniczego o 22 proc., przemysłu chemicznego o 12 proc., przemysłu materiałów budowlanych o 15 proc., przemysłu hutniczego o 10 proc.

OLBRZYMIE STRATY

Niedostateczne wykorzystanie mocy zainstalowanej przynosi samo przez się duże straty w gospodarce energetycznej. Bo jednocześnie dawał się mocno we znaki niedobór energii, szczególnie w godzinach szczytowych. Brak energii dawał się we znaki przemysłowi, którego elektrownie, jak widzimy, były wykorzystane w sposób niedostateczny.

Pochodzi to stąd, że siłownie fabryczne nie zostały jeszcze należycie włączone do ogólnego systemu energetycznego. Siłownie zawodowe zostały w ub. roku lepiej powiązane liniami wysokiego napięcia, dzięki czemu wspomagały się nawzajem i wspólnie zwalczały następstwa awaryj.

Od pewnego czasu trwają prace nad wciągnięciem do jednolitych systemów energetycznych również siłowni fabrycznych. Kierownictwo energetyki wyraża przekonanie, że w ten sposób uda się w roku bieżącym zwiększyć wydajność siłowni przemysłowych o kilkanaście procent.

Obecnie na porządku dziennym staje również kwestia podporządkowania jednolitej dyspozycji elektrowni samorządowych, aby i one mogły być wykorzystane najbardziej efektywnie.

Jeszcze większe straty energii następują przy jej dostarczeniu odbiorcom.

KRADZIEŻE PRĄDU

Z 6 miliardów kilowato - godzin, wyprodukowanych w 1946 r. dostarczono odbiorcom 4.850.000.000 kWh. Resztę energii stracono przy procesach związanych z wytwarzaniem (potrzeby własne elektrowni), oraz przesyłaniem i rozdzielaniem prądu. Odsetek takich strat wynosił w 1938 r. 14 proc., a obecnie ponad 19 proc.

Wprawdzie wiele z tych strat można położyć na karb złej organizacji kontroli oraz inkasa, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, a także większych kradzieży prądu w pierwszej połowie ub. r. Ale procent strat jest mimo to zatrważająco wysoki. Energetycy dążą do tego, aby w tym roku sprowadzić ten odsetek do przedwojennej normy, co pozwoli zaoszczędzić 200 miliónów kWh energii. Nie będzie to zadaniem łatwym, gdyż wymagać będzie zaprowadzenia ścisłej kontroli dla przeciwdziałania kradzieżom prądu, skrupulatnej opieki nad stanem izolacji w sieciach rozdzielczych oraz poważnych inwestycji w linach wysokiego i niskiego napięcia.

MARNOTRAWSTWO ENERGII

Jeszcze większe straty ponosi nasza gospodarka energetyczna na skutek marnotrawienia prądu przez odbiorców.

Stan zużycia energii elektrycznej w Polsce obrazuje następujące zestawienie (w tysiącach kilowato - godzin):

odbiorca:	zużycie w r. 1938	energii: w r. 1946	wzrost zużycia: absolutny	na 1 mieszk.
przemysł	3.050.000	4.290.000	40%	60%
gospodarstwa domowe	230.000	350.000	52%	78%
inni	160.000	210.000	17,5%	26%
Razem	3.440.000	4.850.000	41%	60%

Zestawienie to jest bardzo pouczające. Przemysł zużył w ub. roku o 40 proc. więcej energii, niż przed wojną, jakkolwiek produkcja jego wyniosła tylko około 80 proc. przedwojennej. Nie wynika to zapewne z większego stopnia elektryfikacji naszych fabryk, lecz jedynie z marnotrawstwa, z nieoszczędnego zużywania prądu. Energia jest marnowana w naszym przemyśle tak samo, jak węgiel, materiały, surowce i czas roboczy.

MARNOWANIE ENERGII W GOSPODARSTWIE DOMOWYM

Zużycie energii w gospodarstwie domowym wzrosło, jak widzimy z powyższej tabeli o 52 proc., a przeciętnie na jednego mieszkańca kraju nawet o 78 proc.

Dla porównania warto przytoczyć, że przed wojną Warszawa zużywała na izbę przeciętnie 50 kWh rocznie, a więc obecne zużycie jest prawie cztery i pół raza większe.

Pobór energii na same światło wynosi w mieszkaniach prywatnych 30—40 kWh na izbę rocznie. Reszta nadmiernego zużycia prądu przypada na grzejniki: kuchenki i piecyki elektryczne.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że zużycie na cele gospodarstwa domowego, wynoszące zaledwie 7.2% całego zużycia nie stanowi wielkiej pozycji w naszym bilansie energetycznym. W rzeczywistości jednak przynosi ono szkody nieproporcjonalne do zużycia energii. Największe nasilenie poboru energii przez gospodarstwo domowe przypada na godziny popołudniowe i wieczorne, kiedy uruchamiane są: światło, kuchenki, żelazka, piecyki itp. Są to godziny szczytowe. Ażeby sprostać wzmożonemu poborowi energii, elektrownie muszą na te godziny mieć dużą rezerwę mocy zainstalowanej. Po godzinach szczytowych ta zwiększona moc nie znajduje już zastosowania. Wobec tego, że nie dysponujemy takimi rezerwami mocy, energetycy zmuszeni są albo ograniczać w godzinach szczytu pracę w przemyśle (co przynosi wielkie straty w produkcji), albo zwiększać wydajność elektrowni, (co kosztuje niezmiernie drogo, a co najważniejsze nie może być wykonane wcześniej, niż za 4—5 lat).

ŻLIKWIDOWAĆ OGRZEWANIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ

Wobec tego, że nie mamy obecnie ani możności, ani środków do zwiększenia mocy zainstalowanej elektrowni, a z drugiej strony nie możemy sobie pozwolić na zamykanie fabryk w godzinach szczytu, przeto kierownictwo energetyki uważa, że nie ma innej drogi, jak zlikwidować ogrzewanie mieszkań przy pomocy energii elektrycznej.

Energetycy pragną również pouczyć kierowników przedsiębiorstw przemysłowych, aby nie marnowali bez zastanowienia energii elektrycznej.

Ażeby ten cel osiągnąć postanowiono podwyższyć taryfy. Dotychczas energia elektryczna należała do najtańszych rzeczy w Polsce. Jest ona zaledwie 13 razy droższa, niż przed wojną, podczas gdy ogólny wskaźnik cen przekroczył 120.

Taryfy dla przemysłu zostały już z dniem 1 kwietnia podwyższone przeciętnie o 100%. Nowa taryfa dla mieszkań prywatnych ma być wprowadzona za kilka miesięcy. Będzie ona tak skonstruowana, że cena prądu na oświetlenie nie zostanie podwyższona, a cena prądu na podgrzewanie (przygotowanie śniadania lub kolacji) będzie podwyższona nieznacznie. Natomiast zużycie energii ponad pewne minimum, a więc na piecyki będzie stosunkowo kosztowne. Palenie węglem w piecu kaflowym wypadnie wówczas znacznie taniej.

Toteż energetycy liczą, że nowa taryfa zmusi wszystkich do oszczędności.

Wiadomości gospodarcze

ODBUDOWA DOMU TOWAROWEGO

W Bydgoszczy przystąpiono do odbudowy gmachu dawnego Domu Towarowego, zniszczonego w czasie wojny. W odbudowanym gmachu mieścić się będą magazyny, sklepy i biura „Społem".

OSZCZĘDNOŚĆ W DROBNYCH ZAKŁADACH

Drobne zakłady przemysłowe pod zarządem śląskiej dyrekcji przemysłu miejscowego, osiągnęły w marcu br. przeszło 1,1 miliona złotych oszczędności drogą zmniejszenia wydatków administracyjnych, lepszego wykorzystanie odpadków i realizacji szeregu ulepszeń.

ODBUDOWA SZCZECINA

W Szczecinie podjęto już na szerszą skalę prace budowlane. Odbudowuje się gmachy szkolne, gmach Akademii Handlowej, budynki Szczecińskiej Szkoły Inżynierii. W szeregu będących w odbudowie gmachów mieszkalnych znajdą się domy akademickie. Trwają również prace przy remoncie domów mieszkalnych dla robotników i pracowników umysłowych.

Odbudowa teatru posuwa się szybko naprzód.

NOWA ELEKTROWNIA

Prace nad uruchomieniem elektrowni w Licbarku dobiegają końca. Jedna z maszyn jest już czynna, druga będzie uruchomiona w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Nowouruchomiona elektrownia będzie obsługiwała również miasta sąsiadujące z Licbarkiem.

GARBARNIE I FABRYKI SKÓRZANE

Prace przy odbudowie zakładów przemysłu skórzanego w woj. olsztyńskim posuwają się szybko naprzód. Odbudowywane są zakłady w Białogrodzie, w Braniewie i Rumii-Zagórzu. We wszystkich trzech zakładach można będzie już niedługo rozpocząć normalną produkcję.

STAL DO ŻYLETEK

Do wyrobu ostrzy do golenia potrzebna jest wysokogatunkowa taśma stalowa, którą przed wojną przywoziliśmy z zagranicy. Obecnie huta „Florian" w Świętochłowicach, po pokonaniu dużych trudności technicznych, przystąpiła do walcowania taśmy żyletkowej. Produkcja „Floriana" pokryje w pełni potrzeby krajowych fabryk ostrzy do golenia.

Tanie i pożywne ryby morskie

będą dostępne dla wszystkich

Przez odzyskanie 500-kilometrowego wybrzeża morskiego, Polska stała się krajem morskim. Mamy tam już nie tylko dość liczną flotę handlową, porty i stocznie, ale i poważnie rozwinięty przemysł rybacki.

Tegoroczne połowy dalekomorskie zapowiadają się bardzo pomyślnie. Rybacy przewożą codziennie do portów duże ilości ryby morskiej, a zwłaszcza dorsza, który zawiera wszystkie niezbędne składniki odżywcze i może zastąpić z powodzeniem mięso, będące jeszcze na razie produktem deficytowym.

Nasz przemysł rybacki może się należycie rozwinąć, jeśli będzie miał zapewniony zbyt, co osiągnąć można tylko przez znaczne wzmożenie konsumcji ryb morskich w całym kraju. Propaganda konsumcji ryb morskich wobec spodziewanych w tym roku połowów w ilości około 40.000 ton, jest obecnie zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Tą drogą będziemy mogli złagodzić istniejące trudności aprowizacyjne i zapewnić opłacalność rybołówstwu morskiemu.

W związku z tym odbyła się ostatnio w Ministerstwie Aprowizacji konferencja, w której wzięli udział prócz przedstawicieli zainteresowanych działów Ministerstwa również przedstawiciele Zrzeszeń Zakładów Gastronomicznych w Polsce oraz Centrali Rybnej.

Zrzeszenie Zakładów Gastronomicznych przychylnie ustosunkowało się do zainicjowanej przez Ministerstwo akcji wzmożenia konsumcji ryb morskich. Główny Zarząd tego Zrzeszenia zadeklarował wprowadzenie do jadłospisu wszystkich zrzeszonych zakładów w kraju przynajmniej jednej potrawy z dorsza oraz zachęcanie klientów do konsumcji ryb morskich.

Centrala Rybna ze swej strony usprawnia rozprowadzenie ryb morskich w całym kraju przez rozszerzenie własnej sieci punktów sprzedaży i nawiązanie kontaktów handlowych ze spółdzielczością i kupiectwem prywatnym.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Jakub Popławski — Briańsk. Karty aprowizacyjne dla byłych więźniów politycznych zostały cofnięte z dniem 1 marca 1947 r. Prawdopodobnie jednak będą oni otrzymywali wyrównanie pieniężne, którego wysokość ustali Ministerstwo Opieki Społecznej. Obszerniejszych informacji może Wam udzielić Zarząd Główny B. Więźniów Politycznych w Warszawie — ul. Kredytowa 4.

Ob. Henryk Szpringwald. — Świadectwo wysłaliśmy.

Obywatel z Sokalskiego. — W piśmie naszym z dnia 18 kwietnia bieżącego roku znajdziecie obszerny komunikat o powstaniu przy Ministerstwie Przemysłu „Technicum Korespondencyjnego". Należy się zwracać listownie na adres: Technicum, Warszawa, ul. Pankiewicza nr 3.

Radio

ŚRODA, 23 kwietnia (Warszawa I)

6.00 Sygn. czasu; 6.05 Dziennik poranny; 6.30 Konc. Orkiestry Dętej. 7.02 Muzyka; 7.15 Wiad. poranne; 7.40 Muzyka; 8.40 Skrz. PCK; 15.15 Pieśni Piotra Czajkowskiego; 15.35 Beethoven. 16.00 Dziennik popoł.; 16.12 Konc. popul.; 16.55 Aud. dla młodz.; 17.10 „Przy głośniku"; 17.15 Skrz. Techn.; 17.20 Recital skrzypc.; 17.45 Kwadrans poetycki; 18.00 Konc. Orkiestry P. R.; 18.30 Nauka przy głośniku; 18.55 Karol Szymanowski — „Pieśni kurpiowskie"; 19.15 Muz. popul.; 20.02 Dzien. wieczorny; 20.30 Aud. Chopinowska; 21.15 Konc. Sekstetu P. R.; 21.45 Radiowy Uniw. Lud.. 22.00 „Popioły" Żeromskiego; 22.15 Konc. Orkiestry Tan. P. R.; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.25 Muz. poważna; 23.55 Wiad. z ostatniej chwili.

Już się ukazał majowy (21) numer

»PORADNIKA OŚWIATOWEGO«

który zawiera:

„Majowe refleksje" — Ryszarda Dobrowolskiego

„Na dzień Święta ludu pracującego" — Franciszki Zakrzewskiej

„Dzieje święta 1-go Maja" — Jerzego Rudzkiego

„Gen. Karol Świerczewski" (z mowy tow. Gomułki Wiesława

Z NASZEJ PRZESZŁOŚCI:

„Hugo Kołłątaj — dr Henryka Raorta

„Słowami wielkich Polaków"

PRACA OŚWIATOWA:

„Dwulecie Centralnej Szkoły ZWM" — Ignacego Sopczaka

„Jak młodzi górnicy czytają prasę" — Zygmunta Korta

„Wychowawcze znaczenie muzyki" — Józefa Swatonia

NAUKA I TECHNIKA:

„Kierowanie na odległość" — Witolda Zelewskiego

„Z światowego ruchu młodzieżowego"

„Wieczór Pierwszo-Majowy" — utwory: Wandy Wasilewskiej, Władysława Broniewskiego, Mieczysława Jastruna, Ryszarda Dobrowolskiego, Piotra Borowego, Jerzego Pogorzelskiego i Bronisława Majtczaka.

Nowy numer „Kuźnicy"

Najbliższy 17 numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje:

Bronisław Krauze — „Rodowód Schumachera", historię zabójstwa K. Liebknechta i R. Luksemburg (z prasy niemieckiej), felieton literacki M. Jastruna, wiersze Jerzego Zagórskiego z tomu pt. „Wieczór w Wieliszewie", który ukaże się wkrótce nakładem Sp. Wyd. „Książka", omówienie wyników ankiety „Jakich 10 książek z zakresu literatury polskiej i obcej należy wydać najszybciej", fragment z książki Juliana Bendy w przekładzie Julii Hartwig o Francji bizantyjskiej, artykuł Adama Bromberga pt. „O szkolną kampanię wydawniczą", artykuł Antoniego Bondziewicza pt. „Filmowe plany i sny", felieton polityczny, recenzję B. Mosiężnika ze studium o powstaniu w ghetcie warszawskim, a nadto przegląd prasy, korespondencje i noty.

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony.
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Odda. Wojew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ

1 mm x 1 szp. w tekście	zł	80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem	„	50.—
Nekrologi: do 50 mm	„	50.—
od 50 m do 100 mm		60.—
powyżej 100 mm		80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz	„	20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz	„	5.—

minimum 10 słów, maximum 40 słów.
Opisowe: 1 mm x 1 szp. „ 120.—
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Młodzież chłopska i robotnicza

czeka na Twoją pomoc

zapisz się na członka i złóż ofiarę

na Tow. Burs i Stypendiów

Państwowa Centrala Handlowa

Oddział Wojewódzki w Warszawie, ul. Bielańska 18

sprzedaje Związkom Zawodowym i Zrzeszeniom Pracowniczym m. st. Warszawy

zegarki kieszonkowe na cylindrach

z reparacji poniemieckich:

I gat. á zł 1.456.—, II gat. á zł 1.120.—, III gat. á zł 896.—

OGŁOSZENIE

Państwowa Fabryka Narzędzi Tnących poczta Drzewica, powiat Opoczno **»GERLACH«**

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

1. głównego buchaltera-bilansistę z praktyką w zakładach przemysłowych,
2. 3 techników ze średnim wykształceniem i praktyką warsztatową.

Warunki do omówienia. Przydział mieszkania. 808

UWAGA! Inżynierowie i Technicy!

Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Materiałów Budowlanych i Mineralnego zawiadamia, że rejestracja inżynierów i techników zatrudnionych w przemyśle materiałów budowlanych i mineralnym na terenie Województwa Warszawskiego i m. Warszawy odbywa się w poniedziałki i czwartki w Sekretariacie Zarządu Głównego, Warszawa, Al. Niepodległości 186, w godzinach od 13—15. Zarząd Główny prosi Kolegów o zgłaszanie się w terminie od dnia 25 kwietnia do dnia 25 maja br. 827

Ogłoszenie o przetargu

Polskie Linie Lotnicze „LOT" ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę aparatów telefonicznych biurkowych z tarczą w dobrym stanie do centrali telefonicznej typu 1. B.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych do godz. 12 dnia 30 kwietnia 1947 r. ul. Hoża 39, pokój 212.

Polskie Linie Lotnicze „LOT" zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu, jak również wyboru oferenta, bez względu na ceny.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 kwietnia 1947 r. o godz. 12. 825

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie zamierza w drodze przetargu powierzyć wykonanie części zamiennych do I partii 15 maszyn T.N. oraz części drobnych i łożysk kulkowych do 30 tychże maszyn.

Firmy reflektujące na wykonanie powyższego, zechcą zgłosić się po dane ofertowe do Biura Technicznego D.P.M.T. w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, w godzinach 10—13. Otwarcie ofert nastąpi 5 maja 1947 r. o godz. 10 w Biurze Technicznym D.P.M.T. w Warszawie.

D.P.M.T. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, lub unieważnienia całego przetargu bez podania powodów, względnie podziału dostawy między kilku oferentów, jak też zwiększenia, czy też zmniejszenia ilości wykonanych części. 823

PRZETARG

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie zamierzą w drodze przetargu powierzyć wykonanie drugiej partii części zamiennych do remontowanych pakowaczek syst. „F".

Firmy reflektujące na wykonanie powyższego, zechcą zgłosić się po dane ofertowe do Biura Technicznego Dyrekcji P.M.T. w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, w godz. 10—13. Otwarcie ofert nastąpi dnia 25 kwietnia 1947 r. o godz. 10 w Biurze Technicznym Dyrekcji PMT w Warszawie.

Dyrekcja PMT zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę lub unieważnienie całego przetargu bez podania powodów względnie podziału dostawy między kilku oferentów, jak też zwiększenia czy też zmniejszenia ilości wykonanych części. 824

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 100 szt. przyrządów dźwigniowych do aparatu kontrolno-mierniczego, syst. Siemensa.

Podkładki przetargowe oraz rysunek techniczny przyrządu dźwigniowego można otrzymać w Biurze Technicznym D.P.M.S., ul. Leszno Nr 1, pok. 412, tam też można zasięgnąć wszelkich informacji i zapoznać się z obowiązującymi „Przepisami Budowlano-Montażowymi P.M.S." oraz z „Przepisami dotyczącymi postępowania przy dostawach i robotach dla potrzeb P.M.S.".

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie i dostawę 100 sztuk przyrządów dźwigniowych" należy składać do godz. 11, dnia 5 maja 1947 r. w Kancelarii Głównej D.P.M.S., ul. Leszno 1, pok. 111. 828

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i montaż 1 wagi wagonowej normalnotorowej dla Zakładów P.M.S. w Sieradzu.

Podkładki przetargowe oraz warunki techniczne na oferowaną wagę można otrzymać w Biurze Technicznym DPMS, ul. Leszno Nr 1, pok. 412, tam też można zasięgnąć wszelkich informacji i zapoznać się z obowiązującymi „Przepisami Budowlano-Montażowymi PMS" oraz z „Przepisami dotyczącymi postępowania przy dostawach i robotach dla potrzeb PMS".

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na dostawę i montaż wagi wagonowej w Zakładach PMS w Sieradzu" należy składać do godz. 11, dnia 5 maja 1947 r. w Kancelarii Głównej DPMS, ul. Leszno 1, pok. 111. 829

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę

3.700 m² supremy w płytach 100x50x7,5 cm

Szczegółowe warunki przetargu i podkładki otrzymać można w Wydziale Zasobów MZK, ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania. 826

Kino ATLANTIC

CHMIELNA 33
Pocz. seans. 14, 16, 18 i 20

Dziś premiera!

OSTATNIA SZANSA

Dawno oczekiwany film produkcji szwajcarskiej odznaczony NAGRODĄ POKOJOWĄ na FESTIWALU FILMOWYM w CANNES.

WYKONAWCY:
John Hoy, Ray Reagan, E. G. Morrison, Lina Rossi oraz autentyczni jeńcy, odtwarzający fragmenty własnych przeżyć.

Nadprogram: Aktualności P. K. F. 821

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKUJĘ męża, Marka-Oswalda ze Lwowa. Ostatnio przebywał w Związku Radzieckim. Ktoby wiedział cokolwiek, proszony o wiadomość. Markowa Lusia, u p. Sztokfisz, Warszawa-Praga, Jagiellońska 36 m. 4, II p. 4396

GAZY, PASY, siatki kupuje Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38, tel. 888-87. 76

UNIEWAŻNIAM wojskową kartę rejestracyjną na nazwisko Perguł Feliks. 4486

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną i kartę powołania na nazwisko Krysik Jan. 4457

Ten, który poślubił narzeczoną Napoleona

Jak jakobiński marszałek został królem Szwecji

— Nie, nie biorę na kwaterę byle jakiego sierżanta. Proszę o danie na kwaterę oficera — z tymi słowami krewki fabrykant jedwabiu z Marsylii, monsieur François Clary oddał kwit kwaterunkowy. Żołnierz, na którego ciekawym wzrokiem spoglądały z ukrycia córki fabrykanta, zasalutował i odszedł.

Fabrykant jednak miał swoje racje. Na ulicach nie było spokojnie. Nie, dalibóg, w takim czasie lepiej jednak mieć na kwaterze oficera, który przecież łatwiej może obronić w razie czego dom przed natrętwem rozpuszczonych żołnierzy i innych łazików, niż zwyczajny podoficer.

Dezyderia, córka monsieur Clary, miała wtedy jedenaście lat. W wiele lat później, kiedy przypominała tę scenę, dodawała:

— Sierżantem, którego ojciec wtedy odprawił sprzed progu, był — Bernadotte.

Skąd jednak mógł się monsieur Clary spodziewać, że pokazał wtedy drzwi późniejszemu królowi Szwecji, a zarazem przyszłemu zięciowi?

Scena ta rozegrała się w 1789 roku w Marsylii. Było to na kilka miesięcy przed wybuchem wielkiej rewolucji francuskiej. W następnych latach wypłynął na widownię Napoleon, a w jego orszaku znalazł się również Bernadotte.

„Francuska głowa i rzymskie serce"

Jan Baptysta Bernadotte, urodził się w 1763 r. Ojciec jego, wzięty adwokat, marzył o takiej samej karierze dla syna. Chłopakowi jednak nie uśmiechało się ślęczenie nad aktami. Uciekł zatem do wojska. Niebawem po wybuchu rewolucji został porucznikiem.

Rewolucyjna armia francuska musi bronić Ojczyzny przed wrogiem. Bernadotte w toku walk w Nadrenii i Ruhrze, robi oślniewającą karierę — od porucznika przeskakuje szybko do generała dywizji, najwyższej szarży jaką „jedna i niepodzielna republika" mogła nadać.

Młody generał ma wtedy 32 lata. Kiedy, w czasie rozejmu osiada na zimowe leże w Koblencji, daje się poznać jako miłośnik tańca i miłośnik ...płci pięknej. Poznaje tam dwie córki jednego z miejscowych fabrykantów i zakochuje się w obu naraz. Rozterce, którą z nich wybrać, położył koniec papa, który nie chciał wydać córki za francuskigo oficera, tłumacząc, że los żołnierza jest niepewny. Istotnie, niebawem idylla kończy się, gdyż 8 stycznia 1797 roku Bernadotte otrzymuje rozkaz poprowadzenia dwóch dywizji do Włoch.

Na zamku La Favorita pod Mantuą, oczekiwał już na młodego generała jeszcze młodszy głównodowodzący, Bonaparte. Ci dwaj ludzie spotkali się wtedy poraz pierwszy.

„Ten człowiek posiada francuską głowę i rzymskie serce" — powiedział o Bernadotte Bonaparte, zwracając uwagę na południową skłonność do przepychu oraz nieokiełznany temperament swego generała. Również Bernadotte dał wyraz swojej opinii o zwierzchniku:

„Przyjął mnie dobrze — opowiadał — ale zastałem mężczyznę 26 lub 27-letniego, którego ze względu na wygląd można by wziąć za pięćdziesięcioletniego— i nie sądzę, aby był to dobry znak dla republiki".

Była narzeczona Napoleona

Bernadotte, „bohater Renu, Menu, Pagliamento i Isonzo", zaproszony został niebawem na dwór Napoleona na zamek Mombelle, położony między Turynem a Mediolanem. Tutaj generał spotkał brata Napoleona, Józefa, jego żonę Julię z domu Clary oraz jej młodszą siostrę — Dezyderię.

Dezyderia przez ten czas przeżyła wiele. Ojciec umarł, jeden z braci popełnił samobójstwo, aby uniknąć gilotyny, drugi znalazł się w więzieniu. W tym okresie poznała obu braci Bonaparte. Józef zakochał się w Dezyderii, ale ponieważ Napoleon, który najpierw zwrócił się do starszej Julii, poznał, że nie nadają się dla siebie, więc Józef, chcąc nie chcąc, musiał poprosić o rękę Julii, podczas, gdy Napoleon został na placu jako konkurent Dezyderii.

Dezyderia w ten sposób została narzeczoną Napoleona. Ale Napoleon znalazł się niebawem w Paryżu. Tutaj zapomniał o pięknej narzeczonej z Marsylii. Wszedł w wielki świat i poznał tę, która miała zostać pierwszą jego żoną, Josephinę de Beaumarchais.

Dezyderia nie umarła ze zmartwienia. Po dwóch latach znalazła się we Włoszech, jako umiłowana generała Duphot. Wtedy właśnie spotkał ją Bernadotte. Wszystko zdawało się zapowiadać, że Dezyderia zostanie żoną Duphota. Tego chciał Napoleon, tego zresztą chciała sama piękna Marsylianka.

Rewa kandydatów

Tymczasem na dzień przed ślubem wybuchło w Rzymie, gdzie młoda para wtedy bawiła, powstanie. Tłum wtargnął do gmachu poselstwa francuskiego i generał Duphot zastrzelony został na oczach narzeczonej. Napoleon jednak, który starał się zrehabilitować przed nią za swoją niewierność, znalazł dla Dezyderii dwóch nowych kandydatów do jej ręki: byli to generałowie Marmont i Junot.

Dezyderia nie potrzebowała jednak już protekcji. O jej rękę w międzyczasie oświadczył się Bernadotte. On miał wtedy 35 a ona 21 lat. Wiadomość o tym otrzymał Napoleon w Kairze. Nie całkiem był dla niego przyjemny taki obrót wypadków, ale, kiedy urodził się młody Bernadotte, został jego ojcem chrzestnym i wyraził życzenie, aby chłopiec dostał imię Oskar.

Wypadki szły dalej swoim biegiem. Po bitwie trzech cesarzy pod Austerlitz, otrzymał Bernadotte w dowód zasług tytuł marszałka i zrobił go księciem. Mimo wszyskich zaszczytów, które Napoleon dawał swemu marszałkowi, stosunki między nimi nie układały się pomyślnie i nie brakowało wielu napięć, o co było łatwo, jeżeli wziąć pod uwagę temperamenty obu wojaków.

Bernadotte wybiera dobry los

W pewnym momencie, kiedy Bernadotte zjawił się w głównej kwaterze, nie został nawet przyjęty przez Napoleona.

Z tego względu Bernadotte przyjął ofiarowaną mu przez Szwedów koronę. Jak doszło do tego wyboru? — W toku wędrówek po Niemczech północnych, Bernadotte spotykał się często z Szwedami, którzy również zamieszani byli w wojnę. Pewne posunięcia marszałka zjednały mu taką sympatię wśród Szwedów i taki rozgłos, że król Karol XIII, który, nie mając dzieci, miał uregulować kwestię następstwa po sobie, musiał uznać za swego następcę pod wpływem opinii właśnie jakobińskiego marszałka.

Jako następca tronu szwedzkiego, obrócił się Bernadotte przeciw swojemu poprzedniemu wodzowi. Wszedł w porozumienie z rosyjskim carem Aleksandrem i brał udział przeciw Napoleonowi w tzw. „świętej koalicji". W tym zapewne wyraziła się długo tłumiona zazdrość marszałka z powodu sukcesów tego, którego zawsze uważał za swego rywala.

Bernadotte wybrał dobry los. Napoleon poszedł na zesłanie na św. Helenę. Marszałek Murat zginął, zabity w czasie, kiedy próbował odzyskać królestwo Neapolitańskie, marszałek Ney, „najdzielniejszy z dzielnych", został rozstrzelany, marszałek Poniatowski znalazł już wcześniej śmierć w Elsterze, marszałek Berthier popełnił samobójstwo.

Założyciel dynastii długowiecznych królów

Bernadotte tymczasem obejmował tron szwedzki i stał się założycielem nowej dynastii, która do dzisiaj panuje w Szwecji. Mimo, że panował przez 34 lata, nigdy nie nauczył się języka szwedzkiego. Jego małżonce w Szwecji nie podobał się kraj, do którego zagnały ją losy. Piękna córka marsylijskiego fabrykanta jedwabiu zawsze tęskniła za Paryżem. Tutaj też pozostała, kiedy przyjechała razem ze swoim mężem, by wziąć udział w akcie ostatecznego poddania się Napoleona w Fontainebleau.

Bernadotte umarł w 1844 roku, skończywszy 81 lat życia. Dezyderia przeżyła nawet swego syna. W jej pogrzebie brał już udział jej dwutelni prawnuk, Gustaw, który jest obecnym królem Szwecji. Nowa dynastia wniosła w darze Szwecji, jak widzimy, długowieczność jej królów.

W NANCY WE FRANCJI ŻYJE RODZINA, W KTÓREJ URODZIŁO SIĘ 72 CÓRKI. Oczywiście ta liczba córek pojawiła się w tej rodzinie na przestrzeni trzech pokoleń. Charakterystyczne jest jednak właśnie to, że przez te trzy pokolenia przychodziły w owej rodzinie na świat jedynie dziewczęta. Uczeni, którzy zainteresowali się tym osobliwym bądź co bądź zjawiskiem, stwierdzają, że jest to jedynie wynik przypadku, wszakże wytłumaczenie, dla czego właśnie przypadek przybrał takie formy, nie jest łatwe.

APARAT RADIOWY MOŻNA NOSIĆ ZAMIAST ZEGARKA NA RĘCE. Oczywiście rzecz dzieje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie kilka firm przystąpiło do produkcji nowego typu radioodbiornika, który nie jest większy od zegarka. Podobno przy pomocy tego zegarkowego radia można odbierać audycje kilku stacyj nadawczych. W każdym bądź razie jest on dzisiaj w USA ostatnim krzykiem mody i wszystkie elegantki ubiegają się o to, aby zdobyć tą nową ozdobę na rękę.

Rekin w roli głównego świadka

Sensacyjny proces w Australii

W Sydney, w Australii, toczył się niedawno proces, który został uznany za najbardziej sensacyjny, jaki kiedykolwiek zdarzył się w imperium brytyjskim. Istotnie procedura tego procesu obfitowała w wypadki co najmniej osobliwe.

Pewnego dnia policja w Sydney została powiadomiona o tym, że zniknął właściciel jednej z restauracji, James Smith. Rozpoczęto poszukiwania. Nie dały one jednak rezultatu. Trudno było ustalić, czy Smith został zamordowany, nie znaleziono bowiem żadnych śladów ani zwłok restauratora.

Przyjaciel zaginionego, budowniczy statków Reginald Holmes, złożył po jakimś czasie doniesienie do policji, że Smith został zamordowany przez Patricka Brady, trudniącego się strzyżeniem owiec. Brady po dokonaniu morderstwa miał zapakować zwłoki do metalowego kufra, wyjechać na morze i tam wrzucić poćwiartowane zwłoki.

Brady został aresztowany. Tego samego dnia, kiedy Holmes złożył swoje oświadczenie, został sam z kolei zamordowany: znaleziono go zastrzelonego w samochodzie. Po zabójcy nie było śladu. Policja znalazła się więc w obliczu tajemnicy podwójnego mordu.

Brady nie przyznawał się do zarzucanego mu przestępstwa. Wdowa po zamordowanym Holmesie mogła jedynie poświadczyć, że na dzień przed śmiercią Holmes mówił jej o tym, że Brady zamordował Smitha.

Jedyne szczegóły, dające się ustalić w tej zawikłanej sprawie, były następujące: Holmes budował właśnie luksusowy jacht. Krótko jednak przed zakończeniem budowy wybuchł pożar i jacht spłonął. W czasie pożaru miano widzieć zaginionego restauratora Smitha, jak oddalał się na łódce od jachtu. Towarzystwo ubezpieczeniowe odrzuciło zatem podanie o wypłacenie odszkodowania.

Policji nie udało się wyjaśnić, czy Smith rzeczywiście podpalił jacht swego najlepszego przyjaciela i czy pożar miał charakter machinacji, obliczonej na uzyskanie taryfy ubezpieczeniowej. Sprawa wyjaśnienia zaginięcia Smitha wydawała się beznadziejna.

Przypadkiem jednak przywieziono do Zoo w Sydney świeżo złapanego rekina, w którego żołądku znajdowała się tatuowana ręka ludzka. Wokół tej połknięj przez rekina ręki rozpętała się istna burza sensacji. Po dłuższych dochodzeniach udało się policji ustalić, że jest to właśnie ręka zaginionego Smitha.

W ten sposób rekin zaawansował do roli świadka w tym pełnym trudnych do rozwikłania zagadek procesie. Potwierdził się fakt, że Smith istotnie został zamordowany i że poćwiartowane jego zwłoki zostały wrzucone do morza. Nie udało się jednak wyjaśnić, kto i dlaczego zamordował Smitha i kto następnie zemścił się na Holmesie za złożone doniesienie.

Ostrożnie ze streptomycyną

Brytyjskie Ministerstwo Zdrowia ostrzega

W ostatnich kilku tygodniach zwracano się wielokrotnie z wezwaniami (na wet i drogą radiową) o dostarczenie streptomyciny dla ciężko chorych osób.

W związku z tymi wezwaniami ogłosiło brytyjskie ministerstwo zdrowia ostrzeżenie, że próby kliniczne, przeprowadzane przez Radę Badań Lekarskich nie są jeszcze ukończone. Tak jak sprawa wygląda w tej chwili, streptomycina jest potencjalnie niebezpieczna i może spowodować poważne zaburzenia w organizmie, prowadząc niejednokrotnie do stałych zawrotów głowy i do głuchoty.

Wśród niewielkiej liczby pacjentów, chorych na gruźlicze zapalenie opon mózgowych, których udało się wyleczyć za pomocą streptomyciny, występowały niemal zawsze zaburzenia mózgowe, ślepota lub głuchota.

Niemniej jednak podjęto w Anglii kroki, mające na celu przyśpieszenie produkcji streptomyciny na wypadek, gdyby dalsze kliniczne próby dały zadawalające rezultaty.

NOWOCZESNY SĄD PARYSA

Którą z tych trzech gracji wybrać? — Powtarza się sytuacja królewicza trojańskiego Parysa, kiedy musiał orzekać, która z trzech bogiń greckich, Afrodyta, Atena, czy Hera jest piękniejsza. Tym razem wyboru można dokonać bez obawy, że powtórzy się los Parysa, którego dwie pozostałe boginie ścigały swoją zemstą. Trzy gracje bowiem, które widzimy na zdjęciu, są tylko żywymi manekinami, prezentującymi najnowsze kreacje mody. Krawcy z Hollywoodu wysyłają je samolotami do innych miast amerykańskich, aby tam na pokazach mody werbowały im klientelę.

Cud, który się nie spełnił

NEAPOL, 21.4 ((obsł. wł.). Jak donosi Agencja France Presse, w wiosce Pacoli, w pobliżu Neapolu, pojawiła się młodociana „święta", która przepowiedziała, że umrze 20 kwienia, punktualnie o godzinie 9.

Jednakże wyznaczona na śmierć godzina minęła i młoda „święta" żyje nadal. Zdążające od kilku dni do Picoli tłumy pielgrzymów, nie ukrywają swego rozczarowania z powodu nie spełnienia się „cudu".

Lekarze, zainteresowani tym wypadkiem, przewieźli dziewczynę do szpitala w Neapolu, gdzie poddana ona zostanie badaniom.

WYNALAZEK DLA KIBICÓW NA DZIEŃ DESZCZOWY.

Ci panowie na fotografii nie są bynajmniej członkami Ku-Klux-Klanu, chociaż rzecz dzieje się w Ameryce i chociaż ich płaszcze z kapturami przypominają bardzo uniformy członków tego tajnego bractwa. Jest to po prostu pokaz nowych impregnowanych płaszczy — wynalazek dla gorliwych kibiców meczów na otwartym powietrzu, umożliwiający im śledzenie przebiegu gry w dzień deszczowy bez narażenia się na nieprzyjemności przemoknięcia.

GŁOS SPORTOWY

Trybuny rosną -- jak na drożdżach

Mecz tenisowy Anglia — Polska

Wprawdzie po wojnie gościliśmy w kraju tenisistów zagranicznych (Czesi Węgrzy) i na korcie centralnym WKS „Legia", można było oglądać kilka ciekawych imprez, jednak można już stwierdzić, że mecz o puchar Davisa Anglia — Polska (15, 16, 17 maja br.), będzie właściwym zapoczątkowaniem odrodzenia i „przebudzenia" polskiego tenisa po latach okupacji. Będzie to impreza na bardzo dużą skalę.

Jeżeli będzie grać Tłoczyński, ma on szanse pokonania obu singlistów angielskich. Trzeciego zwycięskiego punktu musimy „szukać" — a trzeba przyznać, że znaleźć go będzie zadaniem b. trudnym. O tym będziemy zresztą pisać później, gdy będą już konkretne wiadomości o składzie obu reprezentacji.

Na razie oglądamy teren przyszłych zmagań daviscupowych. Jesteśmy wprost oszołomieni — i zachwyceni. Trybuny „rosną jak na drożdżach", sięgając wysoko w górę. 10.000 widzów będzie mogło wygodnie i swobodnie obserwować walczących tenisistów. Praca „idzie na całego". Domek klubowy odnawia się, porządkuje się teren. Krótko mówiąc, robi się wszystko, aby było dobrze, ładnie i pod względem organizacyjnym bez zarzutu. WKS „Legia" nie pierwszy raz wystąpi w charakterze organizatora imprezy daviscupowej, chociaż właściwym organizatorem, w myśl regulaminu, jest Polski Zw. Tenisowy.

Może jeszcze nigdy w historii spotkań o puchar Davisa w Polsce nie było takiego zainteresowania meczem — jak obecnie. Jeżeli tylko pogoda dopisze, trybuny na pewno będą pełne. Tenis polski nareszcie poważnie się przebudzi i z każdym dniem zacznie żyć coraz intensywniej. (D)

Przed meczem Anglia -- Kontynent

kilometrowe ogonki po bilety

Mimo, że mecz piłkarski Anglia — kontynent będzie rozegrany dopiero 10 maja (w Glasgow), już w dniu 21 bm., rozpoczęła się przedsprzedaż biletów w Szkocji, zorganizowana przez Szkocki Zw. Piłkarski.

24 godziny przed otwarciem kasy uformował się długi ogonek miłośników piłkarstwa, zajmując 7 ulic. „Ogonek" trwał na posterunku bez przerwy i tylko członkowie rodzin zmieniali czekających. Mali chłopcy roznosili gorącą herbatę, chętnie kupowaną w nocy. 24-godzinne czekanie może być wyjaśnione tą przyczyną, że Szkocki Zw. Piłkarski otrzymał tylko do dyspozycji 1.900 biletów na miejsca siedzące i 39.000 biletów na miejsca stojące. Amatorów zaś pragnących zobaczyć tę imprezę — jest w Szkocji kilka razy więcej.

Reszta biletów (ogółem jest 130.000) została przydzielona na Anglię, Walię itd.

Pierwszym, który kupił bilet, był młodziutki „sztubaczek". Równocześnie złożył on kupon z typowanym wynikiem do totalizatora sportowego.

Nie wiadomo, jaką wartość sportową będzie miał ten sensacyjny mecz. W każdym bądź razie będzie to niezwykła impreza, bijąca światowy rekord frekwencji w historii piłkarstwa.

Brawo, K.S. „Radość"

Apel Państwowej Rady WF i PW w sprawie pomocy ze strony sportowców polskich dla powodzian — przebrzmiał dziwnie słabym echem. Dlatego z prawdziwą przyjemnością można zanotować fakt ofiarowania na powodzian przez KS „Radość", klub przy Państw. Monop. Spiryt. w Warszawie, sumy zł 2.652, będącej czystym dochodem z meczu towarzyskiego w dniu 13. bm. z KS „Sparta".

Wiemy doskonale, że od czasu ogłoszenia apelu P. R. WF i PW w sprawie pomocy dla powodzian, cały szereg dużo poważniejszych i na pewno bogatszych klubów, rozegrało wiele meczy, na których było po kilka tysięcy widzów i dochód był niemały. O powodzianach zapomniano. Maleńki KS „Radość" zawstydził duże kluby... Jeszcze nie jest za późno...

Festiwal Muzyczny „Wiosna w Pradze 1947"

Kto od nas pojedzie?

W związku z wielkim sukcesem zeszłorocznego Festiwalu w Pradze, zorganizowanego z okazji pięćdziesięciolecia Filharmonii Czeskiej, również i w tym roku zapowiedziano międzynarodowy festiwal muzyczny pod nazwą: „Wiosna w Pradze 1947 r.". Odbędzie się on w dniach od 8 do 28 maja br.

W realizacji Festiwalu wezmą udział następujące instytucje muzyczne: Wielka Opera, Filharmonia Czeska, orkiestry Teatru Narodowego i Radia czechosłowackiego, Chór Czeski i chór radia. W charakterze dyrygentów wystąpią: E. Ansermet (Genewa), L. Bernstein (New York), W. Ducloux, U. K. Erkin (Istanbul), Rafael Kubelik (Praga), Ch. Munch (Paryż), M. Rochlin (Moskwa), G. Singer (Tel Aviv), V. Talich (Praga).

Zaprodukują się również wybitne zespoły kameralne, ze słynnym Moskiewskim Kwartetem im. Beethovena — na czele.

W bogatym programie muzycznym Festiwalu znalazł się szereg premier — światowych czy europejskich. Z ciekawszych dzieł wymienimy: Symfonię Erkina (pierwsze wykonanie poza Turcją), operę Aloisa Habv, pisaną w ćwierć tonach, pt. „Matka" (grana była jedyny raz w 1931 r.), Oratorium Artura Honeggera (drugie wykonanie), Koncert wiolonczelowy Arama Chaczaturiana (pierwsze wykonanie poza granicami ZSRR), Uwerturę Jana Maklakiewicza (premiera światowa), Piątą Symfonię B. Martinu (premiera światowa), Małą Symfonię Franka Martin'a (pierwsze wykonanie poza Szwajcarią), Nonet Witolda Rudzińskiego, napisany specjalnie dla znanego zespołu dziewięciu kameralistów czeskich (premiera światowa), Kwartet smyczkowy W. Waltona (premiera światowa).

Naturalnie — obok tych dzieł zostaną wykonane w ramach Festiwalu najwybitniejsze dzieła muzyczne — klasyczne i współczesne.

Jednocześnie z Festiwalem, Filharmonia Czeska organizuje Konkurs Międzynarodowy dla skrzypków o nagrodę im. Jana Kubelika 1947 r. Jest on dostępny dla wszystkich skrzypków w wieku od 15 do 30 lat. Pięć nagród od 5 tysięcy do 45 tysięcy koron zostanie rozdzielonych przez międzynarodowe jury, w którym zasiądą m. inn. Misza Elman (New York) i Dawid Ojstrach (Moskwa). Laureat konkursu grać będzie na końcowym koncercie Festiwalu, 28 maja, na Stradivariusie, będącym niegdyś własnością słynnego skrzypka czeskiego, Jana Kubelika.

Jak nam wiadomo, termin zapisów kandydatów do konkursu upłynął 31 marca br. Nic natomiast dotąd nie wiemy o udziale skrzypków polskich w tej tak ważnej imprezie muzycznej. Chcielibyśmy się dowiedzieć, kto od nas pojedzie? Jeżeli nikt — to należy stwierdzić wyraźnie — dlaczego.

Brak młodego narybku wirtuozowskiego we wszystkich działach muzyki napawa głęboką troską tych, którym nie jest obca sprawa przyszłości polskiej kultury muzycznej. Zbliża się również termin Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w stulecie zgonu Mistrza, w 1949 r. Organizujący tę doniosłą imprezę Instytut Fr. Chopina rozesłał już odpowiednie komunikaty do wszystkich wyższych szkół muzycznych w Polsce. Brak dotychczas odpowiedzi i zgłoszeń. Wszystko to jest wysoce niepokojące.

Jerzy Kuryluk

To i owo w sporcie

SZWECJA — BELGIA, mecz tenisowy, rozegrany w Brukseli, zakończył się zwycięstwem Szwecji w stosunku 4:1. Wyniki: Bergelin (S.) — Washer (B.) 6:1, 2:6, 4:6, 7:5, 8:6; Johansson (S.) — Van den Eynde (B.) 8:6, 6:4, 6:2; Bergelin (S.) — Van den Eydne (B.) 3:6, 6:3, 6:3; Johansson (S.) — Washer (B.) 2:6, 4:6, 2:6; Bergelin, Johansson — Washer, Van den Eynde 6:4, 7:5, 7:5.

ELMORE HARRIS, najlepszy biegacz-sprinter amerykański na dystansie 400 m, przeszedł na zawodowstwo i wstąpił do klubu „Brooklyn Doggers". W ub. r. Harris miał na 400 m czas 46,3 sek., a więc zaledwie o 0,3 sek. gorzej od rekordu świata Niemca Harbiga.

FRANCJA wysyła do Dublina pełną drużynę pięściarską w następującym składzie (począwszy od w. muszej): Julien Sergues, Armand Delanna, Robert Cardau, Roger Baour, Charles Humetz, Aime Escudie, Levi Nowyasz, Gabriel Bigotte.

HEBDA, wykazuje na obozie treningowym w Krakowie najlepsze przygotowanie do sezonu. Na obozie przebywają poza tym: Bratek, Kończak, Borowczak, Olejniszyn, Chytrowski, Bełdowski mistrz Polski Skonecki. Z kobiet jest Szerancówna, Popławska i Hojanówna.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-30559